ROK II. WTOREK 20 WRZEŚNIA 1932. Nr. 38 (75).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY.

ILUSTROWANY TYGODNIK

30 GR.

UROK JESIENNEJ WĘDRÓWKI KAJAKIEM

PRYMAT i SPADEK W LI DZE NADAL NIEPEWNE...

Kraków, 18 września.

Boje ligowe ostatniej niedzieli, zamiast ostatecznie wyjaśnić sytuację — jeszcze bardziej uczyniły ją *niepewną*, odsuwając na dłużej *ostateczne rozstrzygnięcie*. Wprawdzie ani czoło tabeli, ani jej koniec — pod względem formalnym — nie uległy żadnym zmianom, ale też nie otworzyła się definitywnie leaderowi droga do mistrzostwa, ani też maruder nie jest jeszcze skazany na ostateczną zagładę.

Rozstrzygające znaczenie dla mistrzostwa mógł mieć *lwowski mecz Cracovia — Pogoń*. Pierwsza zdołała na bardzo gorącym terenie lwowskim ocalić, wprawdzie tylko jeden, ale zato *bardzo cenny punkt*. Wskutek tego oba kluby zrównały się pod względem *straconych punktów*, ale zapominać nie można, że Pogoń ma obecnie o dwie gry więcej przed sobą. Różnica ta w końcowej, w tak licznie niespodzianki obfitującej fazie rozgrywek, może mieć niewątpliwie poważny wpływ na ostateczny wynik lwowskiego klubu. Cracovia, remisując we Lwowie, *poprawiła nieco swe szanse*, a przedewszystkiem pokrzepiła się moralnie, po ostatniem potknięciu w Krakowie.

Niemniej ważnem było spotkanie „na odmiennym biegunie". *Zamykający tabelę Czarni i Polonja*, zmierzyli się ze sobą i jakkolwiek sytuacja pozostała nadal w zawieszeniu odnośnie kandydatury do spadku z Ligi, to jednak, remisowy wynik nie może być przyjęty, jako wykładnik sił obu klubów. Polonja zamykająca dziś tabelę, ma wprawdzie *o dwa punkty mniej* od Czarnych, ale zato o dwa mecze więcej do grania — a zatem czeka ją jeszcze niemało trudu przed znalezieniem się w bezpiecznej strefie.

Sensacja większego kalibru — aczkolwiek bez wpływu na górę i dół tabeli — jest wynik spotkania *Wisły z Ruchem*. Rekordowa porażka Wisły — nienotowana bodaj w jej wynikach ligowych, przesądziła właściwie możność wmieszania się Wisły jeszcze na samym finiszu, w walkę o prymat, na co się zdawało zanosić. Natomiast *Legja*, rozprawiwszy się na krakowskim gruncie z dobrą w ostatnich czasach *Garbarnią* — znacznie poprawiła swe szanse. —est ona gorszą od Pogoni tylko o dwa punkty, przy równej z nią ilości meczów do grania. W końcu wreszcie *Warta* poprawiła nieco swą lokatę, zabierając ŁKS-owi dwa punkty ligowe.

Po niedzielnych rozgrywkach *tabela ligowa* przedstawia się jak następuje:

Nazwa klubu	Gier	Pkt. zdob.	strac.	Bramki
Cracovia	18	26	10	50:23
Pogoń	16	22	10	45:13
Legja	16	20	12	31:16
Warta	17	19	15	43:33
Ł. K. S.	17	18	16	41:25
Ruch	17	16	18	28:25
Wisła	15	16	14	28:29
Warszawianka	15	15	15	19:34
Garbarnia	16	13	19	27:30
22 p. p.	15	11	19	24:38
22 p. p.	15	11	19	24:38
Czarni	18	11	25	15:35
Polonia	16	9	23	17:40

Cracovia – Pogoń 1:1 (0:0)

Lwów, 18 września (tel.). Na boisku Pogoni panował w niedzielę *nastrój odświętny*. Wpłynęły na to w pierwszy mrzędzie *uroczystość 20-lecia Wacka Kuchara* w barwach pierwszej drużyny Pogoni, o czem obszernie donosimy również na innem miejscu, tudzież niezwykle ważne dla losów mistrzostwa spotkanie Pogoń—Cracovia. O zainteresowaniu publiczności dla tych wydarzeń świadczy niecodziennie fakt rozchwytania wszystkich miejsc trybunowych i na drugim parterze w przedsprzedaży, tudzież niezwykły tłok przy kasach na boisku.

Ponad 8.000 widzów na meczu.

Już parę godzin przed wyznaczoną porą spotkania na boisko poczęły napływać niewidziane we Lwowie tłumy publiczności, których liczba tym razem z pewnością przekroczyła 8.0000. Z niecierpliwością oczekiwano zakończenia przedmeczu, tudzież rozpoczęcia programu jubileuszowego.

O godz. 15.30 na boisko weszła drużyna Pogoni w otoczeniu delegatów związków i klubów sportowych. Jako pierwszy przemówił do Wacka Kuchara i obchodzącego równocześnie jubileusz 10-lecia w barwach Pogoni Deutschmana, delegat Związku związków i Polskiego Komitetu Olimpijskiego dr. Wojakowski, poczem kolejno zabierali głos — inż. Christelbauer, przedstawiciel Polskiego Zw. Lekkoatletycznego, imieniem Pogoni i lwowskiego okr. Zw. piłki nożnej prof. *Wacek*, kpt. *Słoniewski*, im. Ligi prezes okr. kolegjum sędziów Zw. Dziennikarzy i publicystów sportowych dziów *Zimmermann*, wreszcie delegaci klubów lwowskich i zamiejscowych, wszyscy składając jubilatom wyrazy podzięki i uznania, tudzież życzenia owocnej pracy na przyszłość. Nastąpiło wręczenie upominków i wspólna fotografja, poczem jedenastka Pogoni na swój sposób zgotowała Wackowi owację, niezliczoną ilość razy podrzucając go do góry. Publiczność w ciągu całej tej uroczystości, jak i po jej zakończeniu długo niemilknącemi oklaskami manifestowała swe uczucia dla najpopularniejszej postaci lwowskiego i ogólno-polskiego ruchu sportowego przy zejściu z boiska, obsypując Wacka kwiatami.

Z chwilą, gdy na boisko weszła Cracovia, nastrój jubileuszowy ustąpił miejsca zainteresowaniu co do wyniku spotkania, od którego wszekże w dużym stopniu zależały

losy tegorocznego mistrzostwa Ligi.

Bezspornym *faworytem była Pogoń*, zarówno z uwagi na własne boisko i otoczenie, jak i na zgoła *nieświetny nastrój, jaki panować musiał w szeregach Cracovii po klęsce z Garbarnią*. Rachuby te jednak, jak już nieraz, w piłkarstwie *zawiodły*. Pogoń bowiem nie znajdowała się tym razem, szczególnie zaś w ciągu pierwszych 30 minut, w nastroju, któryby pozwalał widzieć w niej zwycięzcę, równocześnie zaś i godnego kandydata do tytułu mistrza Ligi.

Akcje napadu lwowskiego urywały się ustawicznie, na skutek interwencyj pomocy, względnie obrony Cracovii, sporadyczne zaś przeboje *Niechciała*, czy też *Matiasa* mogły ostatecznie doprowadzić do uzyskania bramki, trudno jednak na tej podstawie było o wyciągnięcie wniosku odnośnie do wyższości Pogoni nad przeciwnikiem. Słabą stroną drużyny lwowskiej w ciągu całego spotkania pozostała *obrona*, szczególnie *Jeżewski*, w pomocy zaś obaj jubilaci przez długi czas nie potrafili się wznieść do jubileuszowego poziomu, a w napadzie szczególnie blado wypadł *Zimmer*, podczas gdy Niechciał, a częściowo i *Matias* wiele psuli, dzięki skłonności do gry solowej. Dobrze naogół wypadł grający po dłuższej przerwie *Schlaff*.

Cracovia grą swą nie potrafiła wprawdzie porwać. Nie było w jej szeregach również jednostek, któreby się wybijały ponad poziom pozostałych zawodników, jednak gra napadu potrafiła zadowolić, jeżeli chodzi o ciągłość akcyj kombinacyjnych, którym brakło jedynie decyzji i energji w momentach, wymagających wykończenia.

Najlepiej wypadły zagrania skrzydłowych,

w których *Kubiński*, dzięki lepszej kondycji fizycznej przewyższał jednak *Sperlinga*. Na czoło środkowej trójki zaś bezwzględnie wybił się *Ciszewski*, inicjując większość pociągnięć ofenzywy.

Z pomocy najlepiej może wypadł *Seichter*, który Łagodnego skutecznie trzymał w szachu, ponadto na tyłach wykazując najwięcej spokoju i rutyny. *Chruściński* i *Mysiak* odrobili swe pensum, nie wybijając się jednak ponad przeciętność.

Z obrońców lepszy był *Lasota*, podczas gdy *Pająk*, jak za dawnych czasów, potrafił się zdobyć na daleki wykop wtedy, gdy mu nikt nie zagrażał, z pojedynków jednak przeważnie *wychodził pokonany*. Jego też winą była serja rogów, uzyskanych przez Pogoń. *Otfinowski* grał nerwowo, początkowo słabo, z każdą chwilą jednak lepiej. Ogółem zadowolił.

Przebieg spotkania w pierwszej połowie

rozczarował licznie zebraną publiczność.

Nie było w tym okresie ani tempa, ani też animuszu w szeregach obu drużyn. Początkowo przeważała Cracovia, pod koniec Pogoń. Obie strony bez większej wiary w skuteczność swoich zamierzeń.

Obraz gry zmienił się po przerwie. Pierwsza w tym okresie poważnie zabrała się Pogoń i na dobry kwadrans *przydusiła Cracovię, zmuszając ją wyłącznie do defenzywy*. Zmusić jednak tyły Cracovii do kapitulacji nie było łatwo. Następnie gra się wyrównuje, do głosu dochodzą obie strony, jednak ciągle jeszcze nie wykazując stanowczości pod bramką i strzału, któryby bezapelacyjnie dał odpowiedź na pytanie, Pogoń, czy Cracovia. Stan taki trwał przez 80 minut.

Ogólnie liczono się już z wynikiem bezbramkowym,

gdy tymczasem w momencie mniej od innych krytycznym *Cracovia nieoczekiwanie doszła do prowadzenia, przytomnie uzyskanego przez Kubińskiego*.

Na widowni konsternacja.

Ani *jedna para rąk nie złożyła się do oklasku!*

Klęska Pogoni zdawała się być przesądzona.

Jednak — jak nieraz już — *utrata* bramki podniecila drużynę lwowską

do nadzwyczajnego wysiłku,

w wyniku czego Cracovia znów zepchnięta została

na pole karne.

W powodzenie Pogoni jednak nie wierzono. Zbyt mało bowiem pozostało czasu, zbyt dobrze również pracował aparat defenzywy Cracovii, a jeżeli tu i ówdzie drużyna krakowska broniła się autami, w tym stadjum gry i mistrzostwa, taktyka ta była zupełnie *zrozumiała*.

Napad Pogoni, mając ustawicznie piłkę przy nodze, nie mógł się wyzwolić z czułej opieki przeciwnika, i utorował piłce drogę do siatki. Kiedy jednak sztuki tej na parę minut przed końcem spotkania dokonał Zimmer, publiczność początkowo była zdezorjentowana, ale za chwilę

zaczęła szaleć w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Dookoła boiska poczęły uganiać w zwycięskim szale *tysiące widzów w nieskończoność* aplaudując swego faworyta. Bardziej zapalczywi przedostali się *nawet na boisko*, skąd ich *dopiero trzeba było usunąć*.

Nie był to jednak

ostatni dreszcz podniecenia

w tem spotkaniu. W chwili bowiem, gdy nikt już nie myślał o możliwości zmiany wyniku, a zgiełk jaki panował na widowni i graczy na boisku pozbawić mógł zimnej krwi, *Sperling najspokojniej w świecie przebił się z piłką i ulokował ją po raz drugi w bramce Pogoni*.

Uczucie radości ustąpiło miejsca konsternacji, by za chwilę znów w całej pełni *dojść do głosu*. Sędzia bowiem kroki swe skierował ku bramce, *skąd zarządził rzut wolny przeciw Cracovii, podobno za „vaul" Ciszewskiego*.

Cracovia usiłuje *remonstrować przeciw temu zarządzeniu, jednak bezskutecznie*. Za chwilę gwizd końcowy i tysiączna publiczność na rękach znosi swą Pogoń do szatni.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie. Cracovia: Otfinowski, Lasota, Pająk, Seichter, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Zieliński, Malczyk, Ciszewski, Sperling. Pogoń: Albański, Kucharski, Jeżewski, Hanin, Kuchar, Deutschmann, Niechciol. Szlaf, Zimmer, Matias, Łagodny. Sędzia p. Marczewski.

Polonja–Czarni 1:1 (0:1)

Warszawa, 18 września (tel.). Czarni: Kasprzak, Lemiszko, Chmielowski, Piłat, Czyżewski, Sadlowski, Drzymała, Żurkowski, Makuch, Dziwisz, Ostrowski. Polonja: Laskowski, Miączyński, Bułanow, Odrowąż, Ałaszewski, Seichter, Szczepaniak, Ogrodziński, Puchniarz, Pazurek II, Suchocki. Sędzia Schneider.

Publiczność spodziewała się widocznie zaciętej gry, gdyż na boisku zebrała się niemal rekordowa ilość widzów 4.000. *Mecz jednak*

nie spełnił tych nadziei.

Z jednej i drugiej strony było dużo dobrych chęci, ale nie znajdowały one oparcia w umiejętnościach piłkarskich graczy. Ściślej mówiąc było godne oglądania zgranie obrony, poprawna gra bramkarza, pożyteczna pomocy, napady natomiast grały *nieprawdopodobnie słabo*.

Wśród 10 graczy w tej kategorji nie było ani jednego, któryby zdradzał umiejętność trafiania bramki piłką będącą w ruchu. Wyczekiwanie na jeszcze lepszą pozycję do strzału, to ustawianie sobie piłki bez końca, te „pudła" były już irytujące, a jednak między napastnikami był *Szczepaniak*, gracz reprezentacyjny, który niejednokrotnie miał od nas dobre recenzje.

Pazurek po przerwie dyskwalifikacyjnej stał się jeszcze cięższy. *Ogrodziński* jest również słaby. W obu drużynach były skrzydła, które nie centrowały, łącznicy którzy nie potrafili strzelać i środkowi napastnicy, którzy nie umieli kierować atakami. Ani *Makuch*, ani *Puchniarz* do tego zadania nie dorośli — nimi samymi trzeba jeszcze kierować.

Jedyną przewagę, jaką atak Polonji nad przeciwnikiem wykazywał, było chyba to, że potrafił dłużej utrzymać piłkę, przez co ułatwiał zadanie pomocy. W doskonałej formie był *Ałaszewski*, który z łatwością dawał sobie radę z trójką ataku gości. Dobrze wypadła gra *Seichtera*, gdyby nie ustawiczne „faule", któremi poważnie obciążył swe konto sympatji u publiczności.

U Czarnych zadowalniająco spełniał swą rolę *Piłat*. W pomocy gości wybijał się nadto *Czyżewski*, który jednak wskutek kontuzji grał w pomocy tylko do połowy meczu.

Z obrońców najlepsi byli *Bułanow i Miączyński* zgrany z nim, lecz i obrona gości nie była gorsza. *Lemiszko* popisywał się kapitalnemi voleyami lewej nogi, zaś *Chmielewski* ruchliwy i rozważny ratował z opresji niejednokrotnie swoją bramkę.

Bramkarze nie stali przed ciężkiem zadaniem, ponieważ strzały napastników kwalifikowały się co najwyżej na usłużne podawania piłki bramkarzom.

Mecz rozpoczął się w dobrem tempie, przyczem odrazu widoczny jest

brak myśli przewodniej w akcjach napadu.

Piłka z reguły niegaszona szybko zmienia posiadaczy. Na obrońcach załamują się wszystkie próby zdobycia bramki. *Czarnym udaje się jednak zdobyć punkt*. W 8-mej minucie po solowej akcji *Dziwisz z kilku metrów strzela bramkę dla gości*. Polonja odpowiada na to półgodzinnem oblężeniem bramki przeciwnika. W tym czasie tylko trzykrotnie bramka Czarnych była w poważnem niebezpieczeństwie, gdyż piłki kopano z odległości kilku metrów, zawsze jednak albo obrońcy, albo Kasprzak, albo wreszcie nieudolni napastnicy Polonji wyjaśniali sytuację. W tych warunkach jasnem było, że bramka może paść albo z rzutu karnego, albo z jakiejś dzikiej sytuacji.

Po przerwie *Czyżewski* gra na lewym skrzydle napadu Czarnych. Gospodarze nadal przeważają, lecz już nie tak wyraźnie. O ile przed pauzą Polonja miała trzy sytuacje, z których mogła zdobyć bramki, to po przerwie i tego nie było. Pod koniec gry Polonja, nie mając niczego do stracenia, wysyła *Seichtera i Bułanowa do ataku*. To dopiero daje *pożądany skutek*.

Bieg Bułanowa rozstrzyga o wyniku.

Bułanow, biegnąc za podaniem Szczepaniaka, mija Chmielowskiego i w *35-tej minucie zdobywa wyrównującą bramkę* i na tem kończą się jego bohaterskie wyczyny, gdyż potem jest już dobrze pilnowany. *Polonja uratowała jeden punkt*. Atak Czarnych rezygnuje z dalszych prób zdobycia bramki i pomaga pomocy. Wynik 1:1 utrzymuje się.

Sędzia p. Schneider *widział* dużo, może nawet za dużo przekroczeń, lecz nie potrafił do nich się właściwie ustosunkować i dopuścił do zbyt ostrej gry.

Dr. St. Mielech.

Warta—Ł. K. S. 5:3 (4:1)

Poznań, 18 września (tel.). Skład drużyny Ł. K. S.: Mila (Jakóbiec), Karasiak, Gałecki, Pegza, Wełnic, Jańczyk, Durka, Herbstreich, Tadeusiewicz, Król, Sowiak.

Warta: Fontowicz, Flieger, Szerfke I, Sroka, Wojciechowski, Przykucki, Radojewski, Knioła, Szerfke II, Kryszkiewicz, Nowacki.

Niedzielny mecz wykazał

wyższość piłkarstwa poznańskiego nad łódzkiem.

Dwa punkty przypadły gospodarzom zupełnie zasłużenie, a temsamem poprawili oni swoją pozycję w tabeli ligowej. Warta była przez cały niemal czas gry *zespołem lepszym — we wszystkich linjach*. Ł. K. S. grał natomiast bardzo *nierówno*, szczególnie obrona popełniła kilka rażących błędów, które znakomicie wykorzystali napastnicy Warty.

W pierwszej części meczu więcej atakują goście, jednak ich ataki zawodzą, na polu bramkowem zaprzepaszczają szereg pozycyj. W Warcie natomiast trio obronne stoi na wysokości swego zadania. Atak Warty stanowi do przerwy

najlepszą część drużyny zielonych

i jest zawsze niebezpieczny pod bramką Łodzian. Pierwszy punkt zdobywa Warta przez Radojewskiego przy wybitnej pomocy bramkarza gości, który strzał napastnika poznańskiego wpuszcza do własnej bramki. Ł. K. S. przez pewien czas mocno przyciska, jednak bezskutecznie. Tymczasem Poznańczycy inicjują szereg wypadów, z których w 20 minucie zdobywa *Szerfke po kombinacji z Kryszkiewiczem silnym strzałem nie do obrony drugi punkt*. Strzały ataku Ł. K. S-u idą natomiast w aut względnie broni je dobrze dysponowany *Fontowicz*. W 23 minucie *Warta zdobywa trzecią bramkę, po pięknej akcji Szerfke — Kryszkiewicz ze strzału ostatniego*. Interwencja bramkarza Mili okazała się bezskuteczna. Po upływie zaledwie dwóch minut ruchliwy *Nowacki poraz czwarty umieszcza piłkę w bramce gości*. Łodzianie zmieniają bramkarza. Rezerwowy „goalhepper" spisuje się znacznie lepiej. W 40-tej minucie po strzale z rogu *Sowiak zdobywa pierwszą bramkę dla Ł. K. S-u*.

W czasie pauzy nastąpiła *silna burza*, co spowodowało dłuższą przerwę. Dość śliskie boisko w znacznej mierze przyczyniło się do obniżenia poziomu meczu w tej części zawodów. *Warta ma przez 25 minut zdecydowaną przewagę*, w którym to czasie zdobywa bramkę przez *Szerfkego II*. Gospodarze mając zapewnione zwycięstwo, *nie silą się na podwyższenie wyniku* i grają wybitnie „na czas".

Goście zato przychodzą do głosu i stają się coraz bardziej natarczywi. W 35 minucie zdobywa *Tadeusiewicz „główką" drugi punkt dla Ł. K. S.* Zachęceni powodzeniem Łodzianie zagrażają coraz więcej, co zmusza tylne formacje miejscowych do wytężonej akcji obronnej. Po udanym ataku gości w 39 minucie *Król zdobywa trzecią bramkę i ustala wynik meczu.*

Dopingowana drużyna Warty stara się poprawić wynik bramkowy, lecz bezskutecznie, gdyż sędzia już prawie za mroku kończy mecz, którego druga część rozgrywała się w deszczu.

Ł. K. S., jedynie dzięki lekkomyślnej grze bramkarza Mili i do pewnego stopnia obronie nie mógł liczyć na uzyskanie lepszego wyniku. *Pomoc Łodzian była najlepszą częścią drużyny*. Atak grał bardzo nierówno. Brak było ciągłości akcji i zrozumienia. Nie też dziwnego, że Ł. K. S. nie umiał wykorzystać tej przewagi w pierwszej części zawodów.

Drużyna Warty jako całość *zdecydowanie górowała nad Ł. K. S.*, była ona przedewszystkiem technicznie lepszą i lotniejsza. W zupełności zadowoliło *trio defenzywne*. Pomoc też dopisała.

Atak Warty był bardzo dobrze kierowany przez *Szerfkego II*. *Kryszkiewicz*, który ma jeszcze braki techniczne, dzięki niebywałej ruchliwości jest bardzo niebezpieczny dla wszystkich przeciwników, a dla Warty obecnie trudnym do zastąpienia w ataku. *Nowacki* na lewem skrzydle wykazuje coraz to lepsze postępy. Prawa strona ataku słabsza.

DYSKWALIFIKACJE GRACZY LIGOWYCH. Ostatnio Wydział gier i dyscypliny Ligi ukarał dwutygodniową dyskwalifikacją gracza Cracovii Malczyka II oraz napastnika Warty Szerfkego II.

DO BERLINA zostaje zaproszona na 9 października jedna z drużyn ligowych polskich. Będzie nią albo Cracovia albo Pogoń. Petraktacje w toku. Cracovia przełożyła w tym celu mecz z ŁKS'em z 9 na 16 października.

Fragment z meczu Legja—Garbarnia; Wypijewski (w białej koszulce) dostaje się z piłką przed Konkiewicza (pierwszy od prawej) i zdobywa drugą bramkę dla Legji.

Interesujący moment z meczu Legja—Garbarnia, pod bramką Legji; od lewej Głowacki, Martyna, Maurer, Cebulak, Szaller, Smoczek i Ziemian.

Uczestnicy obchodu jubileuszowego OWSK

na dziedzińcu arkadowym na Wawelu.

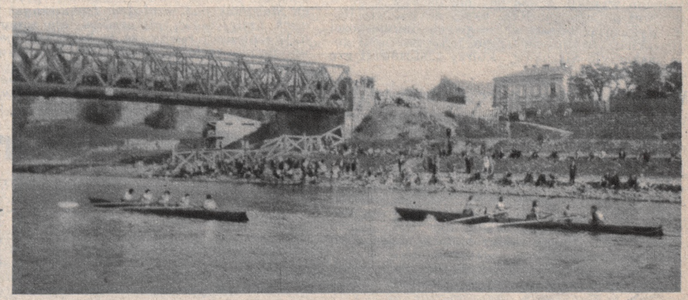

40 LAT O.W.S.K.

Kraków, 18 września.

Czterdzieści lat mija, odkąd na wodach Wisły pod Krakowem pojawiły się pierwsze łodzie *Oddziału Wioślarskiego Sokoła*. Ruch wioślarski w Krakowie przechodził rozmaite koleje. Początkowo w r. 1884 z dawnego „Komitetu Wiankowego" powstało Towarzystwo Wioślarskie, które w r. 1892 na wniosek ówczesnego prezesa Towarzystwa J. Rudnickiego, przyłączyło się do Tow. Gimn. Sokół, przyjmując nazwę Oddziału Wioślarskiego Sokoła w Krakowie.

Uroczystość jubileuszu 40-lecia towarzystwa była również uroczystością jubileuszu 40-lecia założyciela i prezesa honorowego *J. Rudnickiego*, który aczkolwiek pochylony wiekiem pojawił się na uroczystościach.

Pochód wioślarzy i Sokołów, jaki przedefilował ulicami miasta w niedzielę 18 b. m., był

wspaniałą manifestacją wioślarstwa

i przypomniał społeczeństwu krakowskiemu o tem, że wioślarze żyją i pracują. Podkreślić jednak należy, że te dowody uznania, jakie spotkały zarówno Oddział Wioślarski Sokoła, jak i jego założyciela J. Rudnickiego, dowiodły, że społeczeństwo krakowskie orjentuje się dobrze w zasługach jubilatów.

Szczelnie zapełniona sala Sokoła z trudnością mogła pomieścić tłumy publiczności i sympatyków wioślarzy krakowskich. Nie brak było przyjezdnych z całej Polski, a na podkreślenie zasługuje fakt wysłania *licznych delegacyj przez gniazda sokole z Małopolski Zachodniej*. Sokół z Trzebini przysłał swoją doskonałą orkiestrę, która towarzyszyła pochodowi. Las sztandarów otwierał czoło pochodu i stanowił tło zebrania na akademji. Zebranych powitał prezes *Fr. hr. Pusłowski*, poczem *dr. Bogdanowski* skreślił krótką historję klubów. Następnie odbyło się wręczenie dyplomów jubilatowi *J. Rudnickiemu* i członkom honorowym *Fr. Pusłowskiemu, radcy Kubalskiemu i Fr. Tiesslerowi*, jak również pamiątkowych odznak zasłużonym członkom OWSK. W międzyczasie chór „Echa" odśpiewał kantatę, poczem zabierali głos delegaci klubów. Odczytanie depesz gratulacyjnych stanowiło zakończenie akademji.

Główną częścią programu uroczystości jubileuszowych były

regaty wioślarskie.

W porównaniu do lat ubiegłych były one rzec można *rekordowemi*. Ilość i jakość osad uczyniły z regat tych *wspaniałą imprezę sportową*, która ściągnęła nad brzegi Wisły liczną ilość publiczności, zarówno w dnie przedbiegów, jaki i podczas samych finałów.

Z osad mistrzowskich Polski

przybyła czwórka *Klubu Wioślarskiego 04 Poznań*, dwójka ze sternikiem *TW Włocławek*, startował również *mistrz Polski R. Verey*. Jak przystało na mistrzów wygrali oni swoje biegi ze znaczną przewagą, dowodząc swej wysokiej klasy. Stylowo wyróżniał się przedewszystkiem *Klub Wioślarski 04 Poznań*, którego praca wiosel jest bez zarzutu, podobnie jak i praca ciała. Osada ta *górowała znacznie nad pozostałemi* i, mierząc się z trzema osadami, wygrała wszędzie bez trudu. Ambitnie walczyły w tej kategorji *osady Oddziału Wioślarskiego Sokoła*, niestety jednak nie potrafiły stanąć na tej wyżynie, co Poznań. Bezwątpienia jest to skutek braku zawodowego trenera w Krakowie.

W dwójce Sokół wystawił młodą, lecz słabszą technicznie osadę, która uległa Włocławkowi o kilka długości. Osadzie krakowskiej brak przedewszystkiem chwytu wody i długości pociągania.

W jedynkach walczył Ślesicki z Vereyem. Mistrz Polski, bez najmniejszego trudu pokonał dysponującego dobremi warunkami fizycznemi *Ślesickiego* z Wisły warszawskiej.

Doskonałą ósemkę przysłało *Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie*. Osada ta górowała wyraźnie nad pozostałemi. W przedbiegu pokonało WTW *Syrenę warszawską dawkrotnie*, w finale młodszych — *AZS Kraków*, w finale starszych *Wisłę warszawską*, udawadniając, że jest najlepszą osadą w tej kategorji z pięciu osad startujących.

Zwycięstwa WTW to przedewszystkiem *praca trenera Haspla*. Systematyka odnosząca się nietylko do wioślarzy, ale przedewszystkiem do łodzi, przyniosła zasłużone owoce w postaci trzech zwycięstw. W biegach ósemek zwróciły uwagę znaczne przesunięcia, jakie dokonały się od czasu regat o mistrzostwo Polski. Wisła — wygrywająca w Bydgoszczy trzy biegi — w Krakowie, jadąc w osłabionym składzie, uległa AZS-owi i WTW. Syrena, wygrywająca z WTW przed kilkoma tygodniami w Warszawie, w Krakowie uległa dwukrotnie WTW. Ta statystyka wskazuje niedwuznacznie

co znaczy praca trenera

i wyjaśnia tajemnicę sukcesu zarówno WTW, jak i Klubu Wioślarskiego 04. Na usprawiedliwienia „Syreny" należy podać, że przyzwyczajona do dulek „angielskich" nie mogła podołać dulkom „francuskim", stosowanym przy łodziach w Krakowie.

Osada AZS Kraków — to przedewszystkiem *materjał, który potrzebuje koniecznie trenera i odpowiednich łodzi*. Pokonanie „Wisły" warszawskiej jest wielkim sukcesem akademików i wynagradza im z nawiązką porażkę z WTW.

W czwórkach młodszych startowały trzy osady. Czwórka Wojskowego Klubu Wioślarskiego odpadła w przedbiegu. Dał tu się we znaki *brak odpowiedniego, a przedewszystkiem dłuższego treningu. Osada* Oddziału Wioślarskiego Sokoła zmęczona poprzednim biegiem z Klubem Wiośl. 04 Poznań nie odegrała tej roli, jakiej się spodziewano. Zwycięska osada WTW jest dobrą osadą i niewątpliwie wiele jeszcze o nie usłyszymy.

W czwórkach półwyścigowych

najlepszą osadą była *osada Policyjnego Klubu sportowego Wilno*. Walory tej osady — to przedewszystkiem warunki fizyczne. Technicznie jest ona jeszcze dość surowa, nie mniej jednak przy odpowiedniej opiece — może ona dojść do bardzo poważnych wyników. Pozostałe osady tworzyły dwie różne klasy — do nieco wyższej należy zaliczyć po jednej osadzie *AZS i OWSK* oraz *WTW*. Drugie osady *AZS i OWSK* oraz *Polic. K. S. Kraków*, były zdecydowanie słabsze.

Jedynki nowicjuszy były

terenem ciekawego rewanżu

Merunowicz, który dominował w Bydgoszczy, uległ niespodziewanie Teodorowiczowi z Włocławka. Zemścił się tutaj błąd taktyczny. Teodorowicz wyszedł dobrze ze startu i wszelkie wysiłki Merunowicza na trasie, aby go dogonić — *spełzły na niczem*. Skifista Syreny Warszawskiej — *Dąbrowski* i Sokoła — *Cebula* — to dopiero początkujące siły, które dopiero w przyszłości mogą odegrać jakąś rolę.

W biegach pań

widzieliśmy cztery czwórki. Stanowiły one *mniej więcej równą klasę*. To też w dwóch przedbiegach i jednym finale walki były *niezwykle zacięte* a decyzje zapadały w ułamkach sekund. Wszystkie osady wiosłowały bardzo ambitnie. W jedynkach pań — *Dubrawska* z Sokoła okazała się *świetnie zapowiadającą skifistką*. Bieg swój wygrała pewnie, wykazując przytem, dobrą taktykę i opanowanie steru. Można jej wróżyć *świetną przyszłość w mistrzostwie Polski*.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

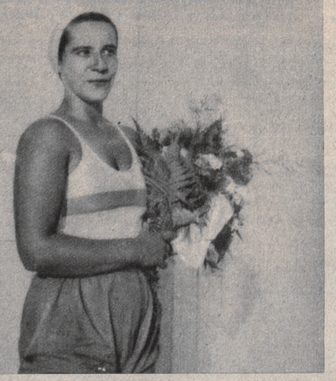

Powyżej od góry ku dołowi: czoło pochodu jubileuszowego Oddziału Wioślarskiego Sokoła. Osada Warsz. Tow. Wiośl., która wygrała dwa biegi. Osada Klubu Wioślarskiego „04" Poznań na finiszu. Na drugim planie przystań OWSK w Krakowie. A. Dubrawska z OWSK, zwyciężczyni biegu jedynek pań na regatach Sokoła.

Wyniki techniczne regat.

I bieg *ósemek młodszych* o nagrodę Prezesa OWSK Fr. X. Pusłowskiego 1) *Warszawskie Tow. Wiośl.* 3:23. Baryga J. Kiełczewski J. Zglenicki T. Woźniak St. Augustyniak R. Bodalski, R. Patecki. J. Ostrowski, Cz. st. Essner M., 2) Akademicki AZS Kraków 3:27.2. W przedbiegach odpadły KW Syrena Warszawa i KW Wisła Warszawa.

II. bieg: *czwórki o nagrodę jubileuszową* wiceprezesa OWSK Fr. Tieslera: 1) *Klub Wioślarski 04 Poznań* 3:30,8, Jurkowski, J. Leporowski, W. Tuliszka, W. Tuliszka M., st. Balcer M. 2) Oddział Wioślarski Sokoła 3:43.2.

III bieg: *jedynki* o nagrodę nacz. przyst. OWSK Wł. Długoszewskiego: 1) *AZS. Kraków R. Verey* 3:38.8, 2) KW Wisła Warszawa J. Slesicki 3:51.2.

IV bieg: *czwórki półwyścigowe pań* o nagrodę członków OWSK M. i J. Cyankiewiczów: 1) *AZS Kraków* 4:27.4, Dymkówna J. Dzikowska, T. Dobrowolska J. Lorancówna I. st. Popielówna I. dr. 2) OWS. Kraków 4:30.

V. bieg: *jedynki młodszych:* 1) *AZS. Kraków dr. J. Merunowicz* 4:00.8, 2) OWSK St. Cebula 4:07.4, TW Włocławek wycofany.

VI. bieg: *czwórki półwyścigowe nowic.* o nagrodę członków OWSK L. i J. Jaworzyńskich: 1) *Polic. K. S. Wilno* 3:47.8, Wasiak H. Krupowicz H. Tattol E. Herman A. st. Ziemiec L. 2) AZS Kraków 3:55.4, w przedbiegach odpadli: OWSK i Warsz. T. W.

VII bieg: *czwórki o nagrodę prez. m. Krakowa W. Beliny-Prażmowskiego:* 1) *Klub Wiośl. 04 Poznań* 3:29.8, Jurkowski J. Leporowski Wł. Tuliszka Wł. Tuliszka M. st. Balcer M. 2)) Warsz. TW. 3:36.8, KW Syrena Warszawa wycofany, OWSK odpadł w przedbiegu.

VIII bieg: *jedynki pań* o nagr. prez. Wł. Belny Prażmowskiego: 1) *OWSK A. Dubrawska*, 4:32.4, 2) AZS Kraków E. Krzepowska 4:43.8.

Powyżej od góry ku dołowi: Osady Klubu Wioślarskiego „04" Poznań i Oddziału Wioślarskiego Sokoła. Stoją od lewej ku prawej: Iwik, Tuliszka M., Kossowski Wł., sternik Bącler, Jurkowski, sternik OWSK J. Długoszewski, Leporowski, Szczurowski, Tuliszka Wł. i Ślizowski. Fragment z biegu czwórek pań, prowadzi AZS Kraków. Zwycięska osada AZS Kraków, stoją od lewej: Lorencówna, Dobrowolska, sterniczka dr Popielówna, Dzikowska i Dymkówna. Osada Policyjnego Klubu Sport. Wilno, która wygrała dwa biegi czwórek półwyścigowych.

Sensacyjna porażka Wisły w meczu z Ruchem 0:5 (0:1).

Katowice, 18 września. (tel. wł.) Półtoramiesięczna prawie przerwa w spotkaniach ligowych na Śląsku, oraz zapowiedź przyjazdu krakowskiej Wisły, której występy jeszcze od czasu spotkań z I. F. C. łączą się z pewnemi sensacjami, ściągnęły na boisko Ruchu około *4.000 widzów*, łaknących nowych wrażeń i emocyj piłkarskich.

I nie zawiedli się widzowie w swych oczekiwaniach.

Interesująca gra przez cały okres zawodów, jak i pokaźna ilość bramek zadowoliły w zupełności ten lokalny „głód piłkarski". Sam wynik był dla wszystkich *niespodzianką tem większą, iż wypadł za wysoko* mimo, iż Ślązacy palili chęcią odwetu za porażkę poniesioną w stolicy z Warszawianką.

Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. Wisła: Koźmin, Kotlarczyk II, Szumiłas, Jezierski, Ktlarczyki, Bajorek, Czulak, Artur, Reyman I, Reyman II, Balcer. Ruch: Kurek, Cieślik, Wadas, Żorzycki, Badura, Dziwisz, Urban. Genza, Peterek, Gwóźdź, Włodarz.

Pierwsze minuty nie wróżą gospodarzom pomyślnego wyniku. Wisła bowiem usadawia się w pierwszej połowie na długi okres na połowie Ruchu, wykazując bogatą skalę swych umiejętności piłkarskich. Gwałtowne tempo, jakie narzucili goście zaskoczyło Ślązaków, którzy zastosowali grę defenzywną.

Wisła gra w tym okresie doskonale,

atak prowadzony przez doświadczonego *Reymana I* stwarza raz poraz niebezpieczne momenty podbramkowe, cofając się też wrazie potrzeby do tyłu po piłkę. W 7 minucie *Artur* trafia w słupek, groźne zaś strzały *Balcera* i *Reymana II* wyłapuje z pewnością Kurek. Pomoc gości z Kotlarczykiem na czele „rozkręconą" należyście jest panią sytuacji. W każdej chwili winna paść bramka dla Wisły. Pewną sytuację stworzoną dla Reymana II przez Balcera, ofiarną robinzonadą w nogi, likwiduje bramkarz Ruchu.

Zwolna otrząsają się jednak Ślązacy z przewagi, a jeden z nielicznych ataków przynosi im niespodziewanie w 22 minucie *„prowadzenie" ze strzału Gwoździa*, któremu przytomnie wyłożył piłkę Peterek pomiędzy obrońców Wisły. Gra przybiera na żywości, wyrównanie wisi na włosku. Ostatnią jednak okazję *marnuje Artur*, na skutek energicznej interwancji Kurka, a piłkę biegnącą do pustej bramki, w ostatnim momencie wyłapuje obrońca Ruchu. Jeszcze jedna sytuacja, gdzie Kurek z głowy zabiera Reymanowi I piłkę, kończy pierwszą połowę.

Po przerwie

wszyscy oczekiwali rewanżu Wisły.

Tymczasem jednak na odmianę *Ruch ujmuje inicjatywę gry w swoje ręce*. Niezaradny dotychczas *Peterek* przypomina sobie o swych lotnych i groźnych skrzydłach — i na rezultat nie trzeba było długo czekać. Już w 7 minucie *Włodarz*, wypracowawszy sobie sytuację — strzela, *Gwóźdź delikatnie „przedłuża" i gospodarze prowadzą 2:0*. Strzelonej w następnej minucie bramki po kornerze przez Ruch sędzia nie uznaje z powodu „spalonego". Nic teraz nie jest w stanie przeciwstawić się naporowi gospodarzy. Peterek forsuje raz poraz Urbana, który dziwnie łatwo daje sobie radę z lewą stroną pomocy Wisły, fabrykując ku uciesze widzów na poczekaniu kornery. Rzecz jasna, że wreszcie z jednego z nich *Gwóźdź poraz trzeci w 14 minucie pakuje piłkę do bramki Wisły*. Los Wisły jest już przypieczętowany, a dalsze dwie bramki w 16 i 19 minucie, będące dziełem Peterka, były *wymownym dowodem*

całkowitego załamania się gości.

Gra staje się teraz spokojna. Zwolenniccy Wisły oczekujący na jakiś „zryw" ze strony gości, ci jednak zrezygnowali z godnością prawdziwych sportowców opuszczają po gwizdku sędziego p. Wieczystego boisko, a rozentuzjazmowana publiczność z radością przyjmuje zwycięstwo ślązaków.

Reasumując teraz przebieg zawodów w pierwszym rzędzie zastanowić się należy, w czem leżała przyczyna tak wysokiej porażki Wisły posiadającej przecież w pierwszej połowie zdecydowaną przewagę. Na taki wynik bowiem goście nie zasłużyli i trzeba to objektywnie podkreślić. Przedstawiali bowiem zespół doskonały, *przewyższający Ślązaków pod względem technicznych oraz innych umiejętności piłkarskich*, ale zapomnieli o najważniejszej rzeczy, że w każdej walce, należy umiejętnie rozłożyć swoje siły. Narzuciwszy bowiem w pierwszej połowie gwałtowne wprost tempo, wyładowali „Wiślacy" wszystkie swoje siły tak, iż w drugiej połowie zmuszeni byli przypatrywać się tylko grze Ślązaków przewyższających ich *kondycją fizyczną, ofiarnością i wytrzymałością*.

Zresztą Koźmin w bramce mógł obronić trzy goale, nie zdobywając się na szybką i energiczną interwencję w sytuacjach podbramkowych, czem ustępował Kurkowi, poprawiającemu się z meczu na mecz. Z obrońców Wisły Kotlarczyk II. wraz z Jezierskim *stanowili mur dla Włodarza. Szumilas z Bajorkiem grają zato bardzo niepewnie*, dlatego też Urban dawał sobie z nimi radę. Z tej strony padło też *90% bramek (!)* Kotlarczyk I. przechodził w ciągu tych 15 minut, w których padło aż 4 bramki, chwilę *„spuchnięcia"*.

Atak Wisły grał należycie *tylko w pierwszej połowie i winien był uwidocznić to cyfrowo*. Czulak bowiem oddał szereg celnych i doskonałych podań do środka. *Balcer* słaby, więcej miał kłopotu z Dziwiczem, jak i z piłką. Z łączników groźniejszym okazał się *Artur. Reyman I.* jako kierownik drużyny — bitwy nie wygrał.

Tymczasem Ślązacy zademonstrowali się jako *zespół całkowicie wyrównany*. Dużą w tem zasługą jest *odmłodzenie drużyny*. Obrońcy młodzi, lecz ofiarni i wytrzymali, *pomoc najlepsza*, najbardziej ruchliwy Dziwisz.

Bohaterem spotkania był Urban,

który podciągał napad swoimi zrywami do ataku i oddawszy szereg doskonałych podań do środka dostarczył najwięcej okazji strzałowych. Trzy *bramki Gwoździa to najlepsze świadectwo dojrzałości do występowania w drużynie ligowej*. Najsłabsi *Peterek i Genza.*

Legja — Garbarnia 2:0 (2:0)

Kraków, 19 września.

Tak zwane niespodzianki powtarzają się coraz częściej i regularniej, stwarzając jakby prawo serji. W przeciągu ostatnich niedziel mieliśmy takie wyniki, jak Cracovia—Wisła 3:0, a już w ty dzień potem ta sama Wisła wygrywa z Legją w Warszawie, Cracovia natomiast katastrofalnie gra i przegrywa z Garbarnią, która słabnie i przegrywa z Legją, ulegając przed miesiącem Cracovii.

To już nie niespodzianki, lecz coś więcej,

co dobrze o naszej klasie nie świadczy.

Brak stałości formy drużyn jest zdaje się wynikiem dzisiejszych stosunków w polskiem piłkarstwie, potrzebującem gwałtownie reformy.

Gdy tydzień temu Garbarnia bawiła się z Cracovią w kota i myszkę, ostatnia od pierwszej chwili nie była przeciwnikiem zdolnym do jakiego takiego oporu, nic więc dziwnego, że Garbarnia grała jak chciała. Zupełnie innym tymczasem przeciwnikiem dla Garbarni była Legja, zdecydowana na walkę, którą podjęła od pierwszego momentu gry. *To rozstrzygnęło zawody!* Początkowe niepowodzenia Garbarni zdetonowały ją tak gruntownie, że właściwie już do końca zawodów *ani na chwilę nie powtórzyła gry z przed tygodnia*. Broń, jaką Garbarnia rozgromiła Cracovię w spotkaniu z Legją, — zawiodła, natrafiwszy na dobrze usposobionego przeciwnika.

Wynik zawodów mógł brzmieć także inaczej i to dla obu stron. Niemniej jednak *więcej do powiedzenia miała na boisku Legja* i dlatego choćby

na zwycięstwo zasłużyła.

Akcje wojskowych miały głowę i nogi nawet wówczas, gdy grali „na czas". Tymczasem Garbarni wyraźnie nic się nie udawało. Atak słabo wspomagany stracił spoistość, zamieniając się na bezładną zbieraninę. Podniecenie przyczyniło się do zaostrzenia gry, w czem znacznie większy udział mieli miejscowi.

Drużyna warszawska osiągnęła poziom naszej klasy, której *nieobce są tajemnice kunsztu piłkarskiego*, niestety niezawsze celowo rozparcelowane między poszczególnych zawodników. W linji ofen zywnej

panuje niepodzielnie Nawrot,

bezprzecznie, *najbardziej utalentowany napastnik obu drużyn*. Gdyby do swych umiejętności dołożył więcej trochę ochoty i pilności, byłby klasą dla siebie. Jednakże nawet przy wielkiej wstrzemięźliwości w wysilaniu się umie świetnie poprowadzić akcję a *strzał posiada w najlepszem wydaniu*. Co daje drużynie szybkość i zdecydowanie skrzydłowych, zademonstrowali *Wypijewski i Rajdek*. Pierwszy gubił ustawicznie Joksza, a ponieważ obrona też nie dorównywała mu w szybkości, strzelił obie bramki i wygrał zawody. Rajdek nic nie strzelił, ale biegami i walką o piłkę dał się we znaki przeciwnikowi. Rola łączników polegała na dostarczaniu piłek z pod własnej bramki i to robili bardzo dobrze, pod bramkę przeciwnika natomiast rzadziej chodzili, a mimo to i tak wyczerpali się przedwcześnie, szczególnie *Przeździecki*.

Środkowa linja Legji grała dobrze. *Cebulak* przy mniejszym nakładzie pracy osiągał korzyści więcej, niż Wilczkiewicz. *Szaller* był znacznie lepszy niż Nowakowski, nie grzeszący szybkością i dokładnością podań.

W trójce obronnej wybitnej gry nikt nie demonstrował, Martyna popisywał się wykopami. *Ziemian* pod tym względem nic się nie poprawił ale w pojedynkach miał zawsze przewagę. Przy dobrej grze tej pary bramkarz nie był przeciążony pracą. Kilka strzałów chwycił mało pewnie.

Najwięcej rozczarowania przyniosła *gra ataku Garbarni*. Linja ta nie mogła skonsolidować się a wkońcu straciła całkowicie łączność. *Smoczek* nie ponosi winy w tem, że lewa strona ataku chodziła bezplanowo, zato niezatrudnianie *Wilczkiewicz* miał znacznie lepsze dni w swej karjerze. *Konkiewicz i Bill* w pierwszej połowie byli niemniej groźni dla swej bramki niż Wypijewski. Dopiero z chwilą osłabienia ofenzywy Legji opanowali się. Bramkarz *Włodek* nie zawinił wyniku.

Skład drużyn i przebieg gry.

Legja: Głowacki, Martyna, Ziemian, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Wypijewski, Przeździecki, Nawrot, Latusiński, Rajdek.

Garbarnia w składzie z ostatniej niedzieli.

Nerwowe akcje zawodników znamionują pierwsze chwile, należące do Legji, która przy pomocy swych skrzydłowych szybko dochodzi ku bramce Garbarni. Przeździecki i Nawrot obejmują rolę strzelców. Nawrot strzela z dalszych odległości bardzo ładnie, raz nawet na poprzeczkę. Mimo przewagi gości udaje się Batorowi podać piłkę dla Pazurka, który traci ją w spotkaniu z wybiegającym bramkarzem. W minutę później Nawrot ładnie wypuszcza *Wypijewskiego, ten mija łatwo Bilasy, i górą ponad bramkarzem umieszcza piłkę w siatce Garbarni w 16 min.* Sukces w równym stopniu podnieca Legję, jak deprymuje Garbarnię, która nadal zawodzi. W 22 min. Joksz niemądrze współdziałą, piłkę wyłapuje *Wypijewski i podwyższa wynik do 2:0*. Z tą chwilą gra przybiera na ostrości. Ziemian i Smoczek coraz częściej szukają się, inni ich naśladują. Garbarnia wypiera Legję ze swej połowy boiska, Pazurek i Smoczek strzelają nieszkodliwie. Rzadko zatrudniony *Riesner* staje się niebezpiecznym na skutek powolności Nowakowskiego. W 37 min. ma Smoczek świetną okazję lecz zamiast strzału z odległości kilku metrów, podaje stojącemu na „spalonym" Batorowi. Jeszcze *Maurer* mógł zmienić wynik, nie dosięgnął jednak głową centry Riesnera. Po drugiej stronie znowu *Wypijewski* po biegu voleyem trafia w słupek.

Wysiłki Garbarni przybierają po przerwie gwałtowniejszą formę, dając jej przewagę nad Legją. Ta jednakże wprowadza świetną taktykę. W ataku zatrudnia spacerującego Nawrota, jako sprężynę poruszającą obu skrzydłowych. Ci zaś każde podanie wyzyskują na niebezpieczne niepokojenie tyłów Garbarni. Metoda taka okazała się skuteczną, gdyż pomoc gospodarzy więcej musiała myśleć o obronie, jak o własnym ataku, wyczerpywanym równocześnie krótkiemi, jakby dla zabawy, podaniami graczy Legji. Tym chodziło więcej o „skończenie" przeciwnika niż o zmianę wyniku. Pozornie więc przewagę miała Garbarnia a owoce gry *zbierała nadal Legja mądrą defenzywą*.

W rezultacie gra nie przyniosła zmiany wyniku, bo Legja mało nad tem pracowała, Garbarnia znów zmienić go nie mogła, nie mając ataku zgodnego w swym wysiłku i zdolnego do strzelenia bramki.

Sędzia p. Krajcarek wcale dobry, zbyt jednak tolerancyjny.

J. K.

Włochy—Polska w boksie 8:8.

Poznań, 18 września (tel. wł.) Tegoroczny sezon otworzył oficjalnie Polski Związek Bokserski zawodami międzypaństwowemi Polska — Włochy. Pięściarzy włoskich, którzy w pięściarstwie światowy modgrywają bardzo ważną rolę, udało się po długich staraniach Polskiemu Związkowi zakontraktować.

Nasze 13-te międzypaństwowe spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym i wykazało, że

nasi pięściarze nie są jeszcze w formie,

co jest do pewnego stopnia wytłumaczone *początkiem sezonu*.

Bardzo dobrze wypadł występ naszych czterech debiutantów reprezentacji państwowej, a mianowicie *Chmielewskiego, Sipińskiego, Polusa i Garncarka*.

Najlepiej z nich spisał się *Chmielewski*, pokazując bardzo efektowną i skuteczną walkę. Zawiodli natomiast *śląscy zawodnicy Wystrach i Rudzki*. Ostatni wykazał *bardzo wielki spadek formy* i dziwić się trzeba, dlaczego został wstawiony do reprezentacji.

Na Kazimierskim odbiło się wyraźnie „duszenie wagi", czego należałoby na przyszłość zupełnie zaniechać.

Wynik zawodów mógł brzmieć *10:6 dla Polski, pokrzywdzono bowiem Polusa*, a w pewnym stopniu i *Konarzewskiego*.

Włosi mimo, że nie przysłali do nas swego najlepszego składu okazali się jako całość

drużyną bardziej wyrównaną,

wszyscy posiadają silny cios i znakomicie wytrzymują tempo. Nie było u nich rażąco słabych punktów, czego nistety *nie można powiedzieć o naszej drużynie*.

Spotkanie odbyło się wobszernym cyrku Olimpja i zgromadziło *zgórą 5.000 osób*. Sala okazała się jednak mało przewiewną, co odbiło się szczególnie na wyniku naszych pięściarzy nieprzyzwyczajonych do zawodów w tak dusznej sali. Gości powitał na sali przes Polskiego Związku bokserskiego dyr. Baranowskiej. W imieniu drużyny włoskiej przemówił dr. Volt. Po odegraniu hymnu państwowego Włoch i Polski przystąpiono do walk.

Przebieg walk.

W wadze muszej Masela *Giovani był zdecydowanie lepszym od Kazimierskiego*, który nie tylko, że nie wytrzymał tempa i wogóle walczył poniżej swej zwykłej formy. *Jednogłośnie przyznano zwycięstwo Włochowi.*

W wadze koguciej *Polus* miał przez pierwsze trzy rundy lekką przewagę. Włoch Sergo *Uldefico* „fauluje" często, przeciw czemu *publiczność energicznie protestuje*. Wynik remisowy spotkania *krzywdzi znacznie Polaka*. Przeciw temu orzeczeniu *Polacy wnieśli protest, który jednak nie został uwzględniony przez sędziów*, wobec czego postanowiono udać się z protestem do Fiba. (Związku Bokserskiego Międzynarodowego).

Waga piórkowa: *Rudzki wykazał wielki spadek formy* w spotkaniu *z Ballerinim*. Z trudem trzyma się on przez pierwszą rundę, a następnie *idzie trzykrotnie na deski*, wobec czego *sędzia przerywa walkę, przyznając zwycięstwo Włochowi przez techniczne* k. o.

Waga lekka: *Sipiński był znacznie lepszy od fizycznie silniejszego Missirinego*. Walka była bardzo zacięta, przyczem obaj zawodnicy byli prawie *równorzędni. Sipiński, walczący z wielką brawurą odniósł zwycięstwo na punkty*. W trzecim starciu Sipiński walczył najlepiej, a spotkanie to *zadecydowało o jego*

pierwszym sukcesie w reprezentacji Polski.

Waga półśrednia: *Garncarek — Oldoini*. Przez dłuższy czas trwała równowaga sił, poczem pierwszy do ataku przystępuje Polak. Technicznie lekko górnje Oldoini, jednakowoż *agresywniejszy Garncarek, trzymając stale inicjatywę w ręku, odnosi zasłużone zwycięstwo.*

Waga średnia: *Chmielewski* pokazał w spotkaniu z Nerim

najładniejszą walkę dnia.

Przez wszystkie trzy starcia Polak lekko górował. Włoch dzielnie przeciwstawiał się swemu przeciwnikowi jednak brakło mu tej siły uderzenia, *która dysponował Polak*. W trzeciej rundzie Neri wykazuje silne zmęczenie, co *wykorzystuje Chmielewski, zdobywając bezapelacyjną przewagę*. Jemu też przyznano słusznie *zwycięstwo na punkty*. Publiczność oklaskiwała żywo zawodników.

W wadze półciężkiej *Wystrach był o klasę słabszy od Bassi'ego*, który bez większego wysiłku *wypunktował wysoko mistrza Polski*. Wystrach w trzeciej rundzie starał się coprawda atakować, jednak bez skutku.

W wadze ciężkiej *Konarzewski wywiązał się naogół zadawalająco ze spotkania z Larim*. Technicznie i siłą uderzeń *górował Polak*, podczas gdy Lari dążył do walki w zwarciu i starał się zbierać punkty. W ostatniej rundzie *Konarzewski słabnie*, co przysparza Włochowi kilka cennych punktów i *zapewnia mu wynik remisowy, który niezasłużenie krzywdzi Polaka*.

W ringu sędziował bardzo dobrze p. Schroeder z Berlina, na punkty pp. Sadłowski (Polska) i dr. Volpi (Włochy).

W zakończeniu warto podkreślić, iż Włosi przed przyjazdem do Poznania, gdzie bawili w Pradze i rozegrali mecz z Czechami, *przegrywając 6:10 pkt.*, skarżyli się bardzo na stronniczość sędziów czeskich, która zadecydować miała o ich porażce.

Włoska reprezentacyjna drużyna bokserska. Stoją od lewej: Galli (trener), Masella (w. musza), Uldefico (w. kogucia), Ballerini (w. piórkowa), Misirini (w. lekka), Oldoini (w. średnia), Neri (w. średnia), Bassi (w. półciężka) i Laria (w. ciężka).

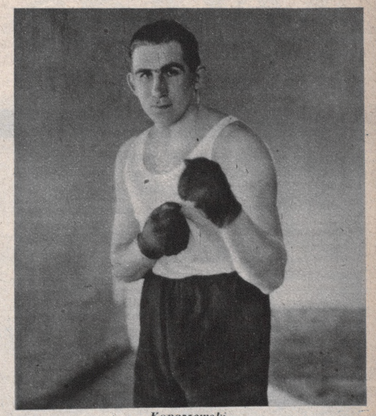

Konarzewski.

— Wystąpię zatem — mówi Kusociński — w trzech meczach międzypaństwowych tj. w *Pradze, Wiedniu i Budapeszcie i przypuszczalnie na Śląsku*. Biegi podczas meczów międzypaństwowych nie będą zbyt trudne — bo trzeba trafu w krajach tych nie mają specjalnie groźnych reprezentantów *w biegach dłuższych*. Co do startu w Paryżu w dniu 15. X., to wprawdzie rozegrany zostanie tam bieg o *nagrodę Jean Bouina*, w którym przed rokiem zwyciężyłem, ale obecnie *zaproszenie odrzuciłem*, gdyż nie chciałbym się przemęczać.

— A co powie Pan o *Nurmim?* — pytamy.

— Żałuję bardzo, że nie mogłem się zmierzyć z najlepszym z biegaczy. Wiem, że różnie będzie to moje oświadczenie komentowane, lecz jestem na to z góry przygotowany... Chodzi mi tu tylko o *sportową stronę*. Nurmi jest sportowcem w każdym calu, a dzięki swej kolosalnej rutynie, jaką osiągnął po 14-tu latach startu, *panuje on zawsze nad bieżnią* i jest przeciwnikiem *najgroźniejszym*.

— Jakże to było z tymi 50 tysiącami dolarów, które Panu ofiarowano w Ameryce?

— Nie wdawałem się *w żadne pertraktacje* na ten temat, odrzucając zgóry uczynioną mi propozycję, gdyż przejście na profesjonalizm *nie leży w moich zamiarach i chcę bronić barw polskich, za 4 lata w Berlinie*. Wszyscy byli zdziwieni, że odrzuciłem tak nęcącą propozycję, a najbardziej *Heljasz*, który był świadkiem mojej rozmowy z amerykańskim managerem.

— A co Pan powie o swych zwycięstwach za Oceanem?

— Gdyb ynie niewygodne pantofle, rekord na 10 klm. padłby napewno. Cóż, kiedy po 6 klm. czułem, że mnie zaczynać uciskać. Start mój na 5 klm stał się przez to wykluczony, ale powetowałem to sobie w *Chicago*, gdzie Lehtinen po długotrwałym ociąganiu się od biegu, zdecydował się startować ze mną i po połowie drogi *niespodziewanie* odstąpił. Żałowałem, że nie rozumiem po fińsku, bo miałbym okazję do ubawienia się, słysząc jak *Nurmi zwymyślał Lehtinena od ostatnich*. Dziwni byli w Chicago ci *sędziowie amerykańscy*, którzy niewiadomo z jakich powodów obniżyli mi czas biegu o *pełnych 7 sekund*, a Wajsównie starali się odebrać zwycięstwo. Takie metody względem gości *nie mogły wzachwycić*.

— Zresztą proszę panów — mówi na zakończenie Kusociński — nie mogę wszystkiego teraz opowiadać, bo piszę obecnie *pamiętniki*, dla których chcę zachować część materjału. Pamiętniki te niezadługo wykończę. Mam zamiar także wydać *pracę o biegach średnich i dłuższych* oraz o *własnej metodzie trenowania*.

Asz.

Co mówi Kusociński?

Warszawa, we wrześniu.

Na dobry pomysł wpadł zarząd Warszawianki, organizując w piątek konferencję prasową, podczas której mistrz olimpjady, *Janusz Kusociński* opowiedział o swych amerykańskich przeżyciach. Konferencja odbyła się w nowym domku klubowym Warszawianki, na terenie parku sportowego przy ul. Wawelskiej. Przyznać tu trzeba, że robota dookoła własnego stadjonu posunęła się od wiosny znacznie naprzód i wyrazić należy nadzieję, że w roku przyszłym dokonane zostanie *definitywne otwarcie stadjonu*, bieżni, boiska i kortów tenisowych klubu. Domek klubowy, narazie nie jest jeszcze wykończony, ale... nie odrazu Kraków zbudowano!

Na wstępie swego interwjewu Kusociński omówił swe projekty *na najbliższą przyszłość*.

— Jestem po długiej podróży, ciągłych bankietach i przejęciach tak *wyczerpany* nerwowo i choć fizycznie czuję się dobrze, to jednak chciałbym swe tegoroczne starty *ograniczyć do minimum*, a zarezerwować ważniejsze występy na przyszły rok. Na zaproszenia, na szczęście, narzekać nie mogę.

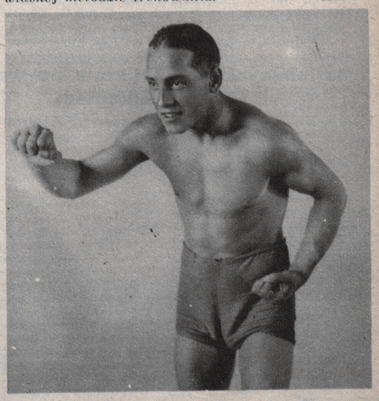

Garncarek.

40 LAT O.W.S.K.

(Dokończenie ze strony 5-tej).

IX bieg: *czwórki półwyśc. nowic.* o nagrodę wiceprezesa OWSK F. Sierhiejewicza: 1) *Polic. K. S. Wilno* 3:50,8, Wasiak H., Krupowicz H., Tattol Edward, Herman A., st. Ziemiec L., 2) OWSK 4:05,8.

X bieg: *jedynki nowicjuszy:* 1) Tow. Wiośl. Włocławek Teodorowicz J. 3:56,8, 2) AZS Kraków dr. J. Merunowicz 3:57,4.

XI bieg: *czwórki młodszych:* o nagrodę *redaktora nacz. IKC posła Marjana Dąbrowskiego* 1) *Warszawskie T. W.* 3:39, Baryga J., Kiełczewski J., Zglenicki T., Woźniak St., st. Essner M., 2) Oddział Wiośl. Sokoła 3:40,8, w przedbiegu odpadł Wojsk. K. W. Kraków.

XII bieg: *dwójki* o nagrodę członka zarządu OWSK Wł. Cyreka 1) *Tow. Wiośl. Włocławek* 4:00, Grabowski H., Szelągowski W., st. Koperski Wł., 2) OWSK 4:23,4.

XIII bieg: *ósemki* o nagrodę wiceprez. OWSK Fr. Tieslera 1) *Warsz. T. W. Warszawa* 3:22, Baryga J., Kiełczewski J., Zglenicki T., Woźniak St., Augusytniak R., Rodalski R., Patecki J., Ostrowski Cz., st. Essner M., 2) Klub Wioślarski Wisła Warszawa 3:32,4, K. W. Syrena odpadł w przedbiegu, OWSK i K. W. 04 wycofane.

W klasyfikacji ogólnej

zwyciężyło *Tow. Wiośl. Warszawa* 55 p., zdobywając nagrodę wędrowną dr. St. Rowińskiego, wiceprezesa Zw. Sokolstwa polskiego, 2) KW 04 Poznań 30 p., 3) AZS Kraków 17 p., 4) Polic. K. S. Wilno 14 p., 5) KW Wisła Warszawa 13,5 p., 6) T. W. Włocławek 12 p., 7) OWSK 6 p., 8) KW Syrena Warszawa, Wojsk. KW Kraków i Polic. KS Kraków 0 p. Organizacja sprawna, widzów ok. 1.000 osób. Wieczorem w salach Sokoła nastąpiło uroczyste rozdanie nagród oraz bankiet i zabawa wioślarska, które tworzyły zakończenie jubileuszu OWSK.

SZTURM POLAKÓW NA MONT BLANC LODOWĄ GRANIĄ

Schronisko Couvercle, stanowiące bazę operacyjną polskiej wyprawy alpinistycznej.

Fragment „route Nationale", wiodącej na Mont Blanc.

W sierpniu b. r. zorganizował Klub Wysokogórski przy Polskiem Towarzystwie Tatrzańskiem, reprezentacyjną wyprawę polskich taterników, która udała się w Alpy, w masyw Mont Blanc, celem dokonania tam kilku wejść alpinistycznych.

Czytelnikom naszym przypominamy, że taternicy polscy już w zeszłym roku zdobyli sobie dobre imię w międzynarodowych sferach alpinistycznych, dokonując w Alpach Delfinatu wspaniałych wyjść. Prócz innych sukcesów, osiągniętych przez członków naszej zeszłorocznej ekspedycji — powszechną uwagę zwrócilo na siebie dokonanie wtedy — po raz drugi wogóle — wspaniałego przejścia południowej ściany la Meije drogą Dibony. Straszliwe urwiska tej ściany dwadzieścia lat broniły się przed powtórzeniem wejścia i poddały się dopiero umiejętności i technice Polaków.

Tegoroczna wyprawa polskich taterników zapisała szereg pierwszorzędnych sukcesów, zdobytych na graniach i groźnych igliłach najwyższej góry Europy — Mont Blanc. Opisem jednego z piękniejszych przejść dzielimy się z naszym Czytelnikami. Opowiada on o przejściu południowo-wschodniej grani Mont Blanc, przez lodowiec Brenva. Przejście tej grani należy do najtrudniejszych wyczynów alpinistycznych, we wspaniałej grupie Mont Blanc. (Red.).

Mont Blanc posiada tak różnorodną ilość dróg, wiodących terenem zupełnie odmiennym i przedstawiającym *najróżnorodniejsze trudności*, że każdy ze szlaków przedstawia *cel sam dla siebie*. Pozatem są to drogi, stojące na najwyższym poziomie alpejskim i tworzą *najwspanialszą zaprawę do ekspedycyj egzotycznych.*

Dwójka nasza: Golcz i Groński wybiera *południowo-wschodnią ścianę Mont Blanc.* Droga południowo-zachodnią ścianą pokryta jest całkowicie lodem i śniegiem. Gdzieniegdzie tylko wkracza się w skałę. Dzięki temu swojemu charakterowi, droga ta daje wspaniały trening w technice władania czekanem i rakami. Dodać należy, że droga wybrana przez nas powtarzana była tylko przez najlepszych alpinistów i najczęściej przewodnik grupy znał już ten szlak z poprzedniej bytności. Najlepszy z istniejących przewodników alpejskich, a mianowicie przewodnik *Valdota* pisze, że jest to jedna z najwspanialszych dróg na Mont Blanc i że była robiona tylko przez

najlepszych specjalistów od walki z lodem i śniegiem.

Wychodzimy z Chamonix *w niepogodę*. W *Montenvers* (1900), gdzie zaczyna się zębata kolejka, *leje deszcz*. Pod wieczór osiągamy schronisko Les Maux, gdzie znajduje się część naszej wyprawy alpejskiej. Dzień cały spływa na rozmowach. Za oknami deszcz. Wreszcie pierwsza oznaka pogody: *zwyżka barometru*. Zapada przepiękna noc.

Nic więc dziwnego, że zaraz po dostrzeżeniu zbawczej zwyżki, wyruszamy obładowani worami do schroniska *Torino* (3300). Przed dziesięciu dniami odbywaliśmy tę samą drogę, a jakżeż jest dzisiaj zmieniona! Znacznie więcej na trasie lodu, a zatem więcej pracy czekanem i obchodzenia *szczelin lodowych*. Wreszcie przychodzi nam przejść *wiszący ząb lodowy*. Trudno się na niego wydostać, bo oddzielony jest szczeliną. Niewiadomo poza tem, pod kim się ona *urwie*. Wiążemy się liną i wspólnemi siłami przechodzimy tę przeszkodę.

Dalej już jest lepiej, ale *ogromnie niebezpiecznie*. Mosty śnieżne na szczelinach ledwie trzymają. Wreszcie schronisko. Spotykamy tu znajomych z *francuskiej grupy wysokogórskiej*. Kłócimy się zawzięcie o to, czy należało związać się liną, jak myśmy to uczynili, czy też wogóle lodowiec jest zbyt łatwy dla szanującego się alpinisty, by to zrobić. Wreszcie radzę memu przeciwnikowi, by poszedł sam niezwiązany, a ja mu oddam przysługę i z góry zawiadomię *pogotowie górskie o wypadku*. Po tej dyskusji idziemy spać.

Około południa następnego dnia dwójka nasza posuwa się już górnym tarasem lodowca w stronę *Col de la Fourche* (3682 m). Jest to najłatwiejsze przejście według jednych, najtrudniejsze według drugich na lodowiec Brenva. Specjalność to *typowo alpejska*. Grań długości paru kilometrów, dzieląca dwa lodowce i nie dająca ani jednego miejsca,, gdzieby się można przedostać. Szukamy podobno najłatwiejszego przejścia koło szczeliny brzeżnej. Dalej zaczyna być *coraz gorzej*. Rąbie się czekanem, a

nachylenie rośnie coraz więcej.

Wreszcie staje się to tak męczące, że postanawiamy dostać się do skał z lewej strony.

Osiągamy je, a potem w trudnej spinaczce w skale, lodzie i śniegu wychodzimy na grań 25 m. powyżej przełęczy. Nasza lina 50-metrowa oddaje nam ogromną usługę, gdyż zjeżdżamy na przełęcz *za jednym zamachem*. Jesteśmy zakryci od lodowatej wichury, wiejącej z północy.

Odpoczywamy godzinę. A teraz nowy *zjazd 25-metrowy*, potem jeszcze jeden i jesteśmy na śniegu. Zejście dalsze, chociaż wymaga wysiłku, nie przedstawia większych trudności Osiągamy *szczelinę brzeżną*. Skaczemy przez 4-metrową przepaść na dolną krawędź szczeliny. Lądujemy na szczęście na miękkim śniegu, w który wpadamy po pas. Brniemy na *przełącz Moore* (3479 m), gdzie mamy biwakować. Osiągamy ją wreszcie około godziny 9-tej. Golcz postanawia spać na lodzie, Groński na skale. Widocznie woli wilchurę, aniżeli *zmoczenie!* Golcz kopie czekanem grotę i po dwóch godzinach roboty w lodzie gotuje kolację i włazi w nieprzemakalny worek.

O godzinie 6-tej rano ruszamy w pochód. Przechodzimy trudny *20-metrowy uskok w grani*, a drugi obchodzimy skałą na lewo. Teraz rozpoczyna się droga lodowa.

Nagle w górze złowrogi huk. To rusza pierwsza lawina. Zastanawiamy się, co robić dalej. Wiadomo, że w *Alpach zdobywa się szczyt naprzód inteligencją, a potem dopiero techniką*. Przedewszystkiem trzeba najpierw uzmysłowić sobie, gdzie leży niebezpieczeństwo, potem gdzie i o której godzinie będzie słońce. Dopiero po tych wyliczeniach można *wykonać program*.

Na lewo i na prawo grzmią lawiny. Posuwamy się bezpiecznie granią, po skałkach, to znowu po *lodzie*. W pewnej chwili grań lodowa jest tak eksponowana, że siadamy na niej, *jak na koniu* i posuwamy się dużym wysiłkiem. Potem zbocze i cudowna grań lodowa, długości 160 m. *prawie pozioma*.

Jest to t. zw. *Arrete de glace*, biegnąca na wysokość 3900 m., słynna ze swej ostrości i przepaścistości. Na szczęście dziś leży na niej śnieg, co ułatwia nam przejście. W połowie Golcz zatrzymuje się i pomimo całego niebezpieczeństwa, zdejmuje worek i wyjąwszy aparat, *fotografuje Grońskiego*. Człowiek wygląda, jakby *wisiał w powietrzu, bez żadnego oparcia*. W górze błękit nieba, w dole śnieg — w tych dwóch linjach powieszona czarna plama człowieka.

Przy końcu grani jemy obiad i czekamy dwie godziny, by *słońce uciekło za grań* i ustało niebezpieczeństwo lawin. Kopiemy się przez śnieg, który przypomina konsystencją *topiące się masło*. Trudność marszu naprzód staje się coraz większa. Przechodzimy nową *szczelinę brzeżną*, jeszcze 100 m. śniegu i wchodzimy w lód. Tam nogi ledwie można było wyciągnąć ze śniegu, serce pracowało, jak młot, a tu znów trzeba rąbać stopnie. Niewiadomo co gorsze. *Nachylenie zbocza straszliwe.*

Staje przed nami

lodospad

(po francusku: serac), który *nie wszystkich puścił*. Niejedna partja musiała stąd zawrócić. Dla nas okazuje się lodowiec łaskawy. Jest już późno i chcemy koniecznie przed nocą dostać się do schroniska Vallot, to też pracujemy w lodzie, *jak potępieńcy*. Jeszcze jeden *trawres po lodzie w niezmiernej ekspozycji*, gdzie nie dbając o bezpieczeństwo, rąbiemy tylko *jeden stopień*, utrzymując się na samych rakach. — Wreszcie łatwiej. Nachylenie łagodnieje, lód pokryty jest twardą *szrenią*, wreszcie znowu grań. O 7-mej jesteśmy na *szczycie Mont Blanc* (4809 m), a już o 7.30 w schronisku Vallot o *500 m. niżej!*

Jakże miło w tej budzie! Pomimo, że jest to jedno z najgorszych schronisk w Alpach, nam wydaje się *pałacem*. Gotujemy herbatę i idziemy spać. Rano cicho, spokojnie, *cudowna pogoda*. Na Mont Blanc wychodzi zwykłą drogą wiele partyj. My nią schodzimy, nadając tej zwykłej drodze żartobliwą nazwę „route nationale" (nazwa *największych szos we Francji*, utrzymywanych przez państwo).

Przez *„route nationale"* schodzimy do schroniska Grands Mulets. Dalej jest nieco trudniej, ale ani nam przyjdzie do głowy, aby się *asekurować*. Groński przechodzi jakiś most nad szeroką szczeliną. Golcz dokładnie tym samym śladem idzie za Grońskim. Nagle

urywa się z mostem.

Wprawnym ruchem Golcz rzuca się naprzód, chąc *chwycić brzeg szczeliny*, ale efekt jest tylko ten, że leci głową na dół. Dwa uderzenia o brzegi szczeliny i Golcz wbija się *głową w śnieg*. Z góry sypie się na niego warstwa lodu i śniegu. Okazuje się, że miał szczęście: *runął 10 m. w dół na następny most*. Potłuczony zbiera się powoli, a nad szczeliną pojawia się pełna niepokoju twarz Grońskiego. *Groński rzuca linę* i wyciąga Golcza do góry.

W myśl zasady: *„mądry Polak po szkodzie"*, idziemy już teraz związani liną. Dochodzimy do kolejki linowej i nią jedziemy do *Chamonix*.

W Chamonix dowiadujemy się, że jeden z najlepszych alpinstów francuskich *Lepiney*, idąc bez asekuracji przez lodowiec *Geant*, zarwał się z mostem i *wleciał w szczelinę*. Uszedł z życiem, ale odniósł ciężkie obrażenia i złamał sobie nogę.

Jak więc widać, w Alpach *nie można lekceważyć sobie najglupszego przejścia!* Całe szczęście, że ta przygoda na lodowcu skończyła się tak łatwo. Teraz w spokoju opowiadamy sobie nasze przygody na *wspaniałej grani lodowej.*

Na przejściu lodowej grani kończą się nasze tegoroczne występy w urwiskach Mont Blanc. Udajemy się teraz do Chamonix na *kongres alpinistyczny*, w którym udział Polaków zapowiada się jako bardzo poważny.

Obraz tegorocznej akcji naszych taterników w Alpach nie byłby zupełny, gdybyśmy choć po krótce nie dali *zestawienia* najważniejszych, osiągniętych przez nich *alpinistycznych zdobyczy*, których zakończeniem było powyżej opisane przejście lodowej grani.

Na pierwszy plan wybija się przedewszystkiem zdobycie Mt. Blanc *drogą przez grań Peteret*, w ciągu trzydniowej wyprawy, przy 65-godzinnej spinaczce lodowo-skalnej, dokonanej przez *Golcza, Jodko-Narkiewicza i Grosińskiego*. — Droga ta należy do najwspanialszych szlaków turystycznych w Alpach i jest jedną z najtrudniejszych i najdłuższych wypraw alpinistycznych świata. Zdobyta u schyłku zeszłego wieku, powtarzana była jedynie przez najlepszych wspinaczy.

Na wspaniałej grani mnożą się nietylko olbrzymie *trudności techniczne*, ale w wysokim stopniu działa także *czynnik czasu*. Wymaga bowiem ta wyprawa dwóch względnie *trzech dni*, a więc biwaków wśród skał i lodów. Dwa takie biwaki wśród lodów i urwisk przeżyli także nasi alpiniści, dokonując wreszcie z sukcesem imponującego wyjścia, przez ten *najtrudniejszy szlak* — na najwyższą górę Europy.

Innym, uwagi godnym wyczynem naszych alpinistów, było zdobycie *Aiguille Verte*. Iglica ta jest jednym z najpiękniejszych szczytów w grupie Mt. Blanc i wymaga bardzo wielkiej sprawności technicznej. Przejścia tego dokonali dwaj członkowie naszej ekspedycji: *Bujak i Wyszyński*. I ta wyprawa także wymagała dwóch biwaków, z których jeden, spędzony przez turystów przywiązanych linami do ściany, należał do wyjątkowo ciężkich.

Wszystkie powyższe wyprawy były *powtórzeniami*. Wśród sukcesów naszych alpinistów nie brakło jednak tego roku także t. zw. *pierwszego wyjścia*. W szczególności więc alpiniści nasi przeszli *południowo-zachodnią grań alpejskiego Mnicha*, zdobywając miano pierwszych zdobywców– nowej drogi na ten szczyt. W ogromnem gnieździe skalnem *Zielonej Igliey* (Aiguille Verte) wyróżnia się, wśród lodowców przebiegająca strzelista grań, zawierająca cały szereg iglic o nazwach: *Kardynał, Biskup, Zakonnica i Mnich*. Ostatni właśnie szczyt, drogą przez *południowo-zachodnią grań*, był przedmiotem ataku ze strony naszych alpinistów. Po 17-tu godzinach ciężkiej wspinaczki wśród lodów i padających kamieni, zdołali oni zapisać polskie imię w historji pierwszych zdobywców tego szczytu nową drogą.

Tak więc ogólny plon działań naszej tegorocznej wyprawy alpinistycznej *Klubu Wysokogórskiego* Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego należy uważać za dodatni. Polscy alpiniści godnie reprezentowali nasz sport wysokogórski na światowej arenie, przyczyniając się do jego propagandy.

Na lewo: Mont Blanc, widziana od strony wschodniej. Linja kreskowana oznacza drogę granią Brenva.

Na lewo: Efektowne igły skalne na Mont Blanc. Na prawo fragmenty masywu Mt. Blanc, Od lewej iglica Vierge, Tour Ronde.

Mistrzowie grup o wejście do Ligi wyłonieni

Kraków, 19 września.

Trwające już od kilku tygodni rozgrywki o mistrzostwo grupowe, wyłoniły już mistrzów *w 3-ch okręgach* a mianowicie: w okręgu lwowskim mistrzem została *przemyska Polonja*, w okręgu wileńsko-poleskim *1 pp. leg.* i wreszcie w okręgu krakowsko-śląskim i Zagłębia Dąbrowskiego *Podgórze*.

Tylko w okręgu czwartym poznańsko-warszawsko-łódzko-pomorskim, sytuacja jest *nadal niewyjaśnioną*, gdyż tak ŁTSG, jak i Legja (Poznań) mają obecnie niemal równe szanse. Wprawdzie Legja ma 8, a ŁTSG tylko 6 punktów, ale ten ostatni klub ma jeszcze dwie gry a Legja tylko jeden mecz do rozegrania. W razie równości punktów zadecyduje lepszy stosunek bramek.

Zaznaczyć trzeba, iż Legja doszła do 8 punktów dzięki walkowerowi za mecz z Polonją bydgoską (który zakończył się 1:1) na skutek udziału w nim nieuprawnionego gracza Bydgoszczan.

Łódź, 18 września (tel.). ŁTSG—Legja (Poznań) 3:2 (0:1). Spotkanie powyższe cieszyło się niemniejszem zainteresowaniem niż mecz ligowy. Obecnych na boisku było *3.000 widzów*. Dla ŁTSG była to *ostatnia stawka*. Meczu nie wolno było przegrać pod groźbą wyeliminowania z dalszych rozgrywek. Ostatecznie *Łodzianie wygrali*, lecz kwestja kto zdobędzie pierwszeństwo w grupie zostaje nadal otwarta.

Legja zaprezentowała się bardzo *dodatnio* i zdobyła całkowite uznanie widowni. Technicznie grze Legji są lepsi, ruchliwsi i ofiarniejsi, potrafią *lepiej kombinować w linji ataku*. Kto wie czy nie wyszliby ze spotkania tego zwycięsko, gdyby nie *nieszczęśliwy wypadek*, jakiemu uległ jeden z najlepszych graczy *Głowacz*. Doznał on bardzo poważnej kontuzji oka i drugą połowę meczu Legja grała w dziesiątkę.

Zastosowany przytem system gry na utrzymanie wyniku okazał się błędny i szedł na rękę ŁTSG, który potrafił okres swej przewagi doskonale wykorzystać i zapewnić sobie zwycięstwo. Gdy błąd spostrzeżono, dwa strzały *Franzmana* i jeden *Voigta* znalazły już wolną drogę do siatki gości. ŁTSG zbyt wcześnie spoczęło na laurach i pozwoliło sobie narzucić *grę otwartą*. To doprowadziło do utraty punktów, nie bez winy bramkarza *Lassa* w ostatnich minutach zawodów.

Mecz obfitował w wiele emocjonujących momentów, zwłaszcza *okres przewagi ŁTSG i obleganie bramki* w ciągu 15 minut było porywające. Legja jednak mimo wszystko — zasłużyła na wynik remisowy. Sędziował p. *Otto*.

Częstochowa, 18 września (tel.). *Warta* (Zawiercie) — *Podgórze* (Kraków) *2:2 (2:0)*. Sensacyjne spotkanie *leadera grupy* z outsiderem zgromadziło do 2.000 widzów, żądnych zobaczenia pięknej gry. Oba zespoły walczyły niezwykle ambitnie, ale niestety i *brutalnie*. Gdyby nie świetna gra bramkarza gości, Warta uzyskałaby napewno zwycięstwo. Podgórze swoją akcję ograniczyło do defenzywy w pierwszej połowie gry i kilku wypadów po przerwie, z których uzyskało dwie bramki.

Goście rozpoczynają, lecz zaraz oddają piłkę Warcie, która w 7 min. uzyskuje pierwszą bramkę, zdobytą przez *Ślimaka* z podania *Bergela*. Następuje cały szereg dobrze pomyślanych wypadów na bramkę Podgórza. W 16 min. sędzia dyktuje karny za faul Podgórza, który *Gwóźdź* zamienia na drugą bramkę.

Po przerwie Warta chcąc utrzymać wynik, przechodzi do defenzywy, co jednakże źle się kończy. Kilka dobrze pomyślanych wypadów Podgórza kończy się uzyskaniem dwóch bramek, strzelonych przez *Kasina i Burdę*. Teraz Podgórze gra na zwłokę. Warta za wszelką cenę chce zdobyć trzecią bramkę, co się jej jednak nie udaje.

Z Warty wyróżnili się *bramkarz Gwóźdź i Ślimak*, z Padgórza bramkarz *Kasina* i prawy obrońca. Sędziował *Koziebódzki* ze Sosnowca.

Po tym meczu sytuacja ostatecznie wyjaśniła się: mistrzostwo grupy zdobyło *Podgórze*, uzyskując 7 pkt., *Warta* zaś 3 pkt., gdyż mecz z I. F. C. został zweryfikowany jako w. o. dla Warty.

Na meczu *doszło do burzliwych zajść*. Podgórze zostało zasypane *gradem kamieni*. Niektórzy gracze zostali kontuzjonowani.

Równe, 18 września (tel.). Odbył się tu mecz piłki nożnej o wejście do Ligi między mistrzem okręgu lwowskiego *Polonią z Przemyśla*, a mistrzem okręgu wołyńskiego *Hasmoneą z Równego* z wynikiem 2:1 (1:1).

Grę rozpoczynają goście. W 25-tej minucie strzela bramkę dla Polonii gracz *Siuda*, następnie przewagę na krótko otrzymuje Hasmonea i w 35-tej minucie uzyskuje jedyną bramkę przez *Stangla*.

Dopiero w 20-tej minucie przed zakończeniem meczu Polonia zdobywa drugą bramkę. Sędziował por. *Szpindura* — publiczności około 2.000.

Grodno, 18 września (tel.). *1 p. p. leg. Wilno zwyciężył 76 p. p. z Grodna 2:0 (2:0)*. Zwycięstwo przypadło ambitnie grającym Wilnianom dopiero w ostatnich minutach gry.

Piłka nożna w kraju i zagranicą

Kraków, 18 września. Rozgrywka o wejście do kl. A. między *Unją* (Kraków) a *Metalem* (Tarnów) zakończyło się wynikiem 1:1 po słabej obustronnie grze.

W sobotę na boisku Makkabi odbyło się *spotkanie piłkarskie sędziów krakowskich z bielskimi*. Nie wyzyskawszy znacznej przewagi w pierwszej połowie *przegrali krakowscy sędziowie wynikiem 1:2 po pauzie*.

Łódź. Makkabi—Lechja (Tomaszów) 3:3 (3:0). O wejście do kl. A.

Tarnów, 18 września. Mistrz. kl. C. *Kabel (Kraków)—16 p. p. (Tarnów) 3:0. Jutrzenka—Samson 4:0.*

Wilno, 17 i 18 września. *Makkabi (Grodno)—Makkabi (Wilno (3:2 i 4:3.*

Przemyśl. Polonia II—Ognisko (Jarosław) 4:2 (1:1). — Hajbor—Ruch 4:2 (3:1).

Kutno. Gwiazda (mistrz. kl. A warszawskiej) — *Team drużyn Kutna 3:2*. Mecz. *Warszawa—Kutno 5:2*. Na 10 minut przed końcem był wynik 2:2.

Częstochowa. Victoria—Turyści 4:0 (2:0), Brygada—Skra 1:0.

Białystok, 17 i 18 września. *ŻKS (Wilno)—ŻKS (Białystok) 2:1 (0:0), ŻKS (Wilno)—Jagiellonia 3:1 (1:0).* Bramki strzelili dla zwycięzców Adyński (2) i Rogow (1).

Łuck, PKS—Hasmonea (Łuck) 6:2, WKS—Hasmonea (Łuck) 2:2.

Równe. Sokół—Hasmonea (Równe) 2:0.

Prużany. ŻKS (Prużany) — KS Amatorzy (Zbaraż) 3:2.

Lublin, 18 września. *Warszawianka—Unja lubelska 5:2* (2:2).

W niedzielę w zawodach rewanżowych między temi drużynami zdecydowane *zwycięstwo odniosła Warszawianka w stosunku 10:1*. Sędziował p. Kowalski.

Bielsko, 18 września. (tel.) W ramach jubileuszu 25-lecia BBSV odbył się mecz *Makkabi (Prościejów)—BBSV 4:0 (2:0)*. W drużynie Bielszczan zawiódł całkiem atak. Wszystkie bramki dla zwycięzców strzelił Aronowicz.

Bielsko, 18 września. (tel.) *Hakoah—Makkabi (Prościejów) 2:0 (0:0)*. Zasłużone zwycięstwo Hakoahu, grającego ofiarnie i b. ambitnie. Drużyna Hakoahu przewyższała swego przeciwnika i zrehabilitowała porażkę BBSV. Sędziował b. dobrze p. Krumholz.

Bielsko, 18 września. (tel.) Mistrzostwa kl. A. *Biała Lipnik — Sola (Oświęcim) 3:1 (1:1)*. Bramki strzelili Nawara (2) i Laske (1), a dla Soły Biegłowski. *Czarni — Leszczyński K. S. 5:1 (3:1).*

Żywiec, 18 września. (tel.) *Sola (Żywiec) — Sportclub 2:1 (1:0). Koszarawa—Grażyna (Dziedzice) 3:1 (2:0).*

Dziedzice, 18 września. *Brzeszcze—K. S. Kamienica 3:0. Kęty.* Mistrzostwo B. ligi. *Hejnał—RKS Zabłocie 3:0.*

Katowice, 18 września. (tel.) Wyniki ligowe: *Naprzód (Lipiny)—Amatorski K. S. (Król. Huta) 4:0 (2:0). K. S. „07" (Siemianowice) K. S. Chorzów 4:2 (3:2).*

Wyniki A-klasowe. *K. S. „22" (Dąbrówka)—Policyjny K. S. (Katowice) 3:2 (2:1), Pogoń (Katowice)—„20" Rybnik) 4:1 (2:0), Diana (Katowice)—Rozdzień (Szopienice) 1:2 (0:1), „24" (Szopienice)—Iskra (Siemianowice) 4:0 (3:0), Kresy—Slavia (Ruda) 5:2 (2:0), Odra (Szarlej)—Pogoń (Nowy Bytom) 0:2 (0:2), Zgoda (Bielszowice)—W. K. S. (Tarnowskie Góry) 5:2 (0:1), Silesia (Łagiewniki)—Jedność (Michałkowice) 2:1 (2:0).*

Bogucice, 18 września. Na otwarcie boiska K. S. Słowianu odbyły się zawody towarzyskie: *Orzeł (Wełnowiec)—„20" (Bogucice) 3:0 (2:0), IFC (Katowice)—Słowian (Bogucice) 5:1 (2:1).*

—o—

Praga, 18 września. *DFC—F. K. Budziejowice 3:2, Nachod—Kladno 4:2.*

Berlin, 18 września. *Preussen—Hertha 4:0.*

Würzburg, 18 września. *IFC Nürnberg—Kickers 4:1. Belgrad*, 18 września. *Jugosławja—Vojvodina 4:2 (2:1). Norymberga*, 18 września. *Sp. V. Fürth—A. S. V. Nürnberg 1:0.*

Split, 18 września. *Hajduk—Gradiański 3:0 (2:0). Zagrzeb*, 18 września. *Hask—Illiria 2:2 (2:1). Graz*, 18 września. *Admira—Grazer A. K. 2:0 (1:0). Wiedeń*, 17 września. *Sportklub—Wacker 2:1 (1:1). Nicholson—Austria 2:0 (2:0). Vienna—Admira 2:1 (0:1). Wiedeń*, 18 września. *Rapid—FAC 1:1 (0:0). WAC—BAC 6:1 (4:1), Hakoah—Libetras 2:0 (0:0). Brno*, 18 września. *Vienna—Morawska Slavia 3:1 (3:0). Budapeszt*, 18 września. *Węgry—Czechosłowacja 2:1* (0:0). Mecz międzypaństwowy zawodowców. *Austrja — Węgry 8:1 (5:0)*. Mecz międzypaństwowy zespołów amatorskich.

Belfast, 18 września. *Szkocja—Irlandja 4:0.*

* * *

NAJBLIŻSZE ROZGRYWKI LIGOWE. W niedzielę, dnia 25 września grają: w Warszawie Warszawianka — Garbarnia, w Krakowie Wisła — Warta, w Łodzi ŁKS — Pogoń i w Siedlcach 22 pp. — Legja. O wejście do Ligi grają: Polonja bydg. — ŁTSG, Legja (Poznań) — Gwiazda, IFC —Warta (Zawiercie), Unia (Lublin) — Polonja przemyska i 4 dyon samoch. panc. (Brześć) — 76 p. p.

Zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków.

Na stadjonie Legji w Warszawie rozegrane zostały w sobotę zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Warszawski OZLA, mające na celu pokazanie publiczności po raz pierwszy zawodników olimpijskich po powrocie z Ameryki. Widownię spotkał jednak duży zawód, zupełnie nie z winy organizatorów, a mianowicie zapowiedziany *młody biegacz fiński, Pilpola nie zjawił się na starcie*, gdyż zatrzymany został na granicy z powodu trudności wizowych.

Ze znanych zawodników zobaczyliśmy przedewszystkiem *Kusocińskiego*, który z ogromną łatwością wygrał bieg 3 klm. z wyrównaniem, w dobrej formie znajdował się także *Pławczyk*, zwycięzca Kluka w skoku o tyczce. Niele wypadł także *Trojanowski* w płotkach, a Kostrzewski, Miller i Łopacki w sztafecie. Start *Wajsówny* natomiast nie przyniósł oczekiwanych 40 mtr.

Rezultaty poszczególnych konkurencyj były nast.:

Bieg 3 klm. z przeszkodami o mistrz. Polski: 1) *Adamczyk* (Orzeł) 10:59.2, 2) Milcz (Rezerwa) 11:04.8, 3) Puchalski (Legja), 4) Pruszkowski (AZS), 5) Koniarek (Sarmata), 6) Polak (ŁKS).

Bieg 100 m. I klasy: 1) *Łopacki* (AZS) 11.3, 2) Sikorski (Pol.) 11.3, 3) Kwiatkowski (Policja).

Bieg 100 m. II klasy: 1) *Malecki* (Warsz.) 11.9, 2) Kohn (Makkabi).

Bieg 3 klm. z wyrównaniem. Kusociński i Kuźmicki startują z mety, reszta otrzymała od 200—300 m. wyrównania. Kusociński zaczyna świetnie i z każdym krokiem zmniejsza odległość, dzielącą go od przeciwników. Kuźmicki trzyma się go przez trzy okrążenia, ale następnie rezygnuje zupełnie i schodzi z bieżni. Po 5 okrążeniach Kusociński dochodzi przeciwników i w ciągu połowy okrążenia brawurowo mija wszystkich.

Wyniki biegu: 1) Kusociński (Warszawianka) 8:40.8, 2) Żak (Polonia) 200 m. wyrównania 8:47, 3) Eichel (300 m. wyrównania).

Skok wwyż: 1) *Pławczyk* 180 cm. Wyżej nie skazał wskutek ciemności, 2) Lokajski (Warsz.) 165.

Tyczka: 1) *Pławczyk* 3.60, 2) Kluk (Sokół Lwów) 3:50.

Skok wdal: 1) *Sikorski* 662 cm., 2) Twardowski 642.

Rzut dyskiem pań: 1) *Wajsówna* 38.92, 2) Kobielska-Cejzikowa 34.04.

Sztafeta olimpijska: 1) *AZS* (Miller, Kostrzewski, Łopacki, Twardowski) 3:31.2, 2) Polonia (Maszewski, Ossowski, Trojanowski II, Sikorski) 3:32.6, 3) Warszawianka.

Wielki sukces niemieckiej lekkiej atletyki.

Duesseldorf, dn. 18 września (tel. wł.) Niemiecki Związek lekkoatletyczny wystawił w jednym dniu dwie swoje reprezentacje, które potrafiły w dwu spotkaniach międzynarodowych wyjść zwycięsko. W Duesseldorfie spotkała się *Francja z Niemcami i przegrała w stosunku 64:87 punktów*.

Drugi mecz odbył się w *Wejmarze*, gdzie *drugi zespół niemiecki pokonał Szwajcarję 91:45 punktów*.

* * *

TURNIEJ TENISOWY W ŁODZI. W półfinale turnieju tenisowego o Mistrzostwo Łodzi Maks Stolarow pokonał Tewenasa 6:2, 6:0, a Jerzy Stolarow Goldsteina 3:6, 6:2, 6:0. Finał w którym znaleźli się dwaj bracia Stolarowie odbędzie się w poniedziałek. Grę pojedyńczą pań po bardzo ciekawej i ładnej grze, wygrała Cramerówna w 3 setach, 6:3, 2:6, 6:2.

W finale gry podwójnej panów bracia Stolarowie wygrali z Steinertem i Grohmanem 6:3, 6:1, 6:1. Tytuł mistrzowskiej pary Łodzi (mixt) zdobyli Cramer Jerzy Stolarow, wygrywając finał 6:1, 6:3.

MISTRZEM TENISOWYM SANOKA został młodziutki tenisista Sokoła krakowskiego Prodziewicz, który pobił w finale dobrego gracza przemyskiej Polonji Derczyńskiego 6:1, 4:6, 6:4 i 6:4.

MISTRZOSTWO TENISOWE GORLIC w grze pojedynczej panów wygrał Jaworski (Lwów), zwyciężając Lechnera (Sokół, Kraków) 6:2, 6:1 i 6:0, w grze pań Kukulska (Jasło), bijąc Orzechowską (Lwów) 6:0 i 6:3. W grze podwójnej Lechner i Gajewski — Haliński i dr. Wyrobek 8:6., 6:4 i 6:3, w mieszanej Groblewska i Jaworski — Kukulska i Lechned 6:2, 4:6 i 6:3. W grze juniorów wygrya Harling, bijąc Morgensterna

ŚLUB MISTRZA AMERYKAŃSKIEGO TENISU., VINESA odbędzie się w najbliższych dniach w Casadena z panną Verley Low, poczem młoda para uda się w podróż poślubną w dn. 5 października po Australji. W podróży tej towarzyszyć mają państwu Vinesom znani tenisiści amerykańscy Allison, van Ryn i Gladhill, którzy wraz z Vinesem odbędą wielkie turnee tenisowe po Australji.

REGATY WIOŚLARSKIE W WARSZAWIE. W niedzielę rozegrane zostały doroczne kobiece regaty wioślarskie, zorganizowane przez Warszawski Klub Wioślarek. Tor 1200 m. Wyniki poszczególnych biegów były nast.: czwórki półwyścigowe juniorek — osada W. K. W. 5:35, 2) Tow. W. Włocławek; dwójki półwyścigowe podwójne nowicjuszek 1) WKW 6:05, 2) WKW; czwórki półwyścigowe nowicjuszek: 1) Synera 5:37,4, 2) WKW; jedynki: 1) Pomorska (WKW) 5:30.6, 2) Chabalewska (WKW); czwórki półwyścigowe: 1) WKW 5:45, 2) WKW; czwórki o mistrzostwo Warszawy: 1) WKW 5:32 w. o.; jedynki nowicjuszek: 1) Kurpiewska (WKW) 6:30 w. o.; czwórki półwyścigowe wagi lekkiej: 1) WKW w. o.

ŚLĄSK-ŁÓDŹ-KRAKÓW
364:195:191.
(Mecz lekkoatletyczny).

Rozegrany na boisku K. S. Cracovia *trójmecz lekkoatletyczny* pomiędzy reprezentacjami okręgów lekkoatletycznych śląskiego, łódzkiego i krakowskiego zakończył się pięknym *sukcesem lekkoatletów śląskich* nad współzwodnikami tak w konkurencjach panów jak i pań. Z wyznaczonych do reprezentacji zawodników krakowskich nie mogli się zjawić na starcie tacy zawodnicy. jak Balcer, Ropa, Drozdowski, Ruczka, Pacha, Buchała, Leśkiewicz. Również Łódź wystąpiła w osłabionym składzie.

Zawody rozpoczęły się *defiladą zawodników* i przywitaniem gości przez prezesa KOZLA p. *Potuchtowicza*.

Na pierwszy ogień poszedł *bieg 80 m.* przez płotki pań, w których w pięknym stylu zwyciężyła *Freiwaldówna* (K) w czasie 12.6 sek. przed *Plucińską* (Ł) 13.9 (rek. okr.), Rofińską (Śl.), Białasówną (Śl.), Wajsówną (Ł) i Pirowską (K).

Bieg 60 m. przyniósł zwycięstwo *Breuerównie* (Śl.) 7.8 sek., 2) Freiwaldówna (K) 7.9 (rek. okr.), 3) Gottliebówna (K), 4) Preisówna (Śl.), 5) Głuzińska (Ł), 6) Müllerówna (Ł).

200 m.: 1) *Orłowska* (Śl.) 27.8, 2) Gottliebówna (K) 28.2, 3) Janowska (Ł), 4) Białasówna (Śl.), 5) Górkowska (K), 6) Kłysówna (Śl.).

800 m.: 1) *Lebekówna* (Śl.) 2.33,4, 2) Schnasówna (Śl.), 3) Górkowska (K), 4) Kłysówna (Ł), 5) Głuzińska (Ł), 6) Mikulska (K).

4x100 m.: Po wspaniałym biegu odniosła zwycięstwo *sztafeta śląska* w składzie *Breuerówna, Sikorzanka, Orłowska, Preisówna* — 52.5 sek. Drugie miejsce zajęła sztafeta Krakowa, ustanawiając rekord okręgu — 54 sek. — Trzecia — Łódz.

Kula: 1) *Wajsówna* (Ł) 10.31 m., 2) Janowska (Ł) 10.06 m., 3) Lobkowiczówna (Śl.) 9.50 m., 4) Wasilewska (Ł), 5) Czerska (K), 6) Pirowska (K).

W oszczepie niespodziewanie odniosła zwycięstwo *Czerska* (K) 30.74 m., 2) Wajsówna (Ł) 28.78 m., 3) Sikorzanka (Śl.) 28.19 m., 4) Górkowska (K) 27.26, 5) Plucińska (Ł), 6) Imielanka (Ł).

Dysk: 1) *Wajsówna* (4) 37.11 m., 2) Janowska (Ł) 33.14 m., 3) Wasilewska (Śl.) 31.81 m., 4) Orzelówna (Śl.) 28.76 m., 5) Czerska (K), 6) Górkowska (K).

Skok wzwyż: 1) *Janowska* (Ł) 143 cm., 2) Sikorzanka (Śl.) 139 cm., 3) Wajsówna (Ł) 139 cm., 4) Orzelówna (Śl.) 134 cm., 5) Pirowska (K), 6) Skirlińska (K).

Skok w dal: 1) *Sikorzanka* (Śl.) 5 m. 5 cm., 2) Breuerówna (Śl.) 4.87 m., 3) Freiwaldówna (K) 4.87 m., 4) Janowska (Ł) 4.76 m., 5) Szeleźnikówna (K) 4.49 m.

Wyniki techniczne *w konkurencjach panów* były następujące:

100 m.: 1) *Hillmann* (Śl.) 11 sek., 2) *Czysz* (Śl.) 11.1 s., 3) Nowosielski (K), 4) Nowak (K), 5) Bystry (Ł).

400 m.: 1 *Hillmann* (Śl.) 52.1 sek., 2) Lippik (Śl.) 52.1 sek., 3) Kosiraz (K), 4) Wróblewski (Ł), 5) Kucharski (Ł).

1.500 m.: 1) *Brehmer* (Śl.) 4.15,6, 2) Starosta (Ł) 4.19,4, 3) Żyłka (Śl.), 4) Fiałka (K), 5) Modzelewski (K), 6) Polak (Ł).

5.000 m.: 1) *Hartlik* (Śl.) 16.09, 2) Starosta (Ł) 16.272, 3) Polak (Ł), 4) Grzesik (Śl.), 5) Modzelewski (K). — Fiałka (K) biegu nie ukończył.

110 m. przez płotki: 1) *Nowosielski* (K) 15.8, 2) Sobik (Śl.) 16.4, 3) Oszast (K), 4) Müller (Ł), 5) Wróblewski (Ł).

4x100m.: *Sztafeta śląska* zwycięża w rekordowym czasie — 43.8 (skład: Czysz, Breslauer, Hillmann, Otyka). 2) Kraków — 46.1 sek., 3) Łódź.

4x400 m.: 1) *Śląsk* (w składzie: Hilmann Brehmer, Sobik, Lippik ustanawia rekord swego okręgu w czasie 3 min. 30.8 sek. Na drugiem miejscu przybyła sztafeta krakowska, na trzeciem sztafeta Łodzi.

Skok w dal: 1) *Nowak* I. (K) 6 m. 95 cm., 2) Nowosielski (4) 6.77 m., 3) Zieliński (Śl.) 6.58 m., 4) Kujawski (Ł), 5) Bobiński (Ł), 6) Dyka (Śl.).

Skok o tyczce: 1) *Schneider* (Śl.) 3 m. 75 cm. (rekord polski), 2) Mucha (Śl.) 3.20 m., 3) i 4) Nowak (K) i Kucharski po 3 m. 10 cm., 5) Müller (Ł).

Oszczep: 1) *Kinne* (Śl.) 55 m. 1 cm., 2) Żyłka (Śl.) 53.2 m., 3) Chmiel (K) 50.43 m., 4) Kądzielawa (K) 49.85 m., 5) Bobiński (Ł), 6) Müller (Ł).

Dysk: 1) Banaszek (Śl.) 37 m. 6 cm., 2) Fiszer (Ł) 36.83 m., 3) Zajusz (Śl.) 35.90 m., 4) Stiell (K), 5) Müller (Ł), 6) Chmiel (K).

Kula: 1) *Zajusz* 12 m. 81 cm., 2) Praski (Śl.) 11.97 m., 3) Müller (Ł) 11.74 m., 4) Chmiel (K) 11.62, 5) Fiszer (Ł) 11.61, 6) Stiel (K).

P. P.

Wajsówna.

Rzut kulą: 1) Dubena (Pog.) 11.37, 2) Nosalik (Czuwaj) 10.95, 3) Bilan (Czuw. 10.91.

Skok wdal: 1) Niemiec (Gimn. I) 6.37, 2) Fruchtman (Hag.) 5:91, 3) Orlik (Pol.) 5.87.

Oszczep: 1) Medycki (Czuwaj) 51.43, 2) Nosalik (Czuw.) 48.42, 3) Orlik (Pol.) 41.85.

W drugim dniu zawodów odbył się dalszy ciąg rozgrywek o puhar mjr. Burnatowicza i pięciobój pań i panów o mistrzostwo okr. lwowskiego.

Wyniki drugiego dnia były następujące:

Sztafeta 4×100: 1) Pogoń 46.2, 2) Polonia 49.3, 3) Hagibor.

Sztafeta szwedzka: 1) Pogoń 2.11.8, 2) Polonia 2.17.6, 3) Hagibor.

1.500 m.: 1) Sawaryn (Pogoń) 4.25, 2) Moskal (Pogoń) 4.42.8, 3) Medwic (Polonia).

3.000 m.: 1) Sawaryn 9.37 2) Franus (Sokół Przemyśl) 9.59, 3) Denkowski (Pogoń).

Rzut dyskiem: 1) por. Nosalik (Czuw.) 37.48, 2) Lichtblau (Pogoń) 34.11, 3) Niemiec (Gimnazjum I) 33.80.

Skok o tyczce: 1) Lichtblau (Pogoń) 3.53, 2) Pelc 3.13, 3) Schipper (Hagibor) 2.80.

Zwyciężyła w ogólnej punktacji Pogoń, mając 43½ pkt., 2) Polonia 18, 3) Czuwaj 12½.

W pięcioboju pań rekord okręgowy pobiła *Skalska* (A. Z. S. Lwów), zdobywając 2.601.67 pkt., 2) Iza (Lechja) 2.194.97, 3) Dzidka (Lechja) 2.065.10.

Haluszka (Polonja Przemyśl) *w pięcioboju panów* osiągnął 2.492.30 pkt., drugie miejsce zdobył Pelc (Pol).

—o—

WIECZOREK W WILNIE SKACZE W DAL 763 CM. W zawodach lekkoatletycznych, będący w doskonałej formie rekordzista polski w pięcioboju. Wieczorek uzyskał w skoku w dal bardzo dobry wynik 7 m. 3 cm. Wynik ten stawia go na pierwsze miejsce wśród skoczków polskich.

FINAŁY MISTRZOSTW POLSKI W HAZENIE. Do finałowych spotkań o mistrzostwo polski w hazenie stanęły tylko dwie drużyny Ł. K. S. i Legja Warszawa, które rozegrały decydujące spotkanie o tytuł mistrza. — Zwyciężyła zasłużenie łódzka drużyna 9:6, (6:2). Była ona lepsza zwłaszcza w linji ataku. Wyróżniły się Domagalanka, Smętkówna, i Błażewska z Ł. K. S.

TURNIEJ SPORTOWY W WILNIE. Zorganizowany ostatnio przez kuratorjum szkolne turniej sportowy, ściągnął na stadjon 2000 młodzieży i wszystkie najlepsze zespoły uczniowskie. W piłce siatkowej gimnazjum Zygmunta Augusta pokonało zespół Seminarjum nauczycielskiego 30:8. W piłce koszykowej Seminarjum nauczycielskie zwyciężyło drużynę gimn. Zygmunta Augusta 20:5, w siatkówce pań gimn. im. Czartoryskiego wygrało z zespołem gimn. im. Orzeszkowej 29:24. W hazenie Seminarjum naucz. z Wilna pokonało zespół z Nowej Wilejki 3:0.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKIEJ NA NAJBLIŻSZE MECZE LEKKOATLETYCZNE. Komisja trzech P. Z. L. A. ustaliła ostateczny skład reprezentacji na mecze lekkoatletyczne z Czechami (Praga 24—25 bm.), Austrją (Wiedeń 28 bm.) i Węgrami (Budapeszt 1 października).

Skład na mecz z Czechami przedstawia się następująco: 100 m. — Czysz, Trojanowski II, 200 m. Trojanowski II, Biniakowski, 400 m. — Biniakowski, Miller, 800 m. — Maszewski, Kuźmicki, 1500 m. — Kuźmicki, Hartlik (lub Strzałkowski), 5000 m. — Kusociński, Hartlik (lub Strzałkowski), 4×100 m. — Nowak, Trojanowski II, Biniakowski i Czysz, 4×400 m. — Maszewski, Miller, Kostrzewski, Biniakowski, 110 m. płotki — Nowosielski, Trojanowski I, 400 m. płotki — Maszewski, Kostrzewski, skok w dal — Nowak, Wieczorek, w zwyż — Pławczyk, Niemiec, tyczka — Kluk, Sznajder, kula — Heljasz, Siedlecki (lub Kluk), dysk — Heljasz, Wieczorek, oszczep — Turczyk, Wł. Mikrut.

Drużyną kierują pp. Misiński i Humen.

PIĘCIOBÓJ KOBIECY O MISTRZOSTWO POZNANIA odbył się w niedzielę na stadjonie i zgromadził na starcie zaledwie 5 zawodniczek. Nie startowała zeszłoroczna mistrzyni okręgu Lanżanka. W ogólnej punktacji mistrzostwo zdobyła Świderska poraz pierwszy, osiągając 2.904.31 pkt., 2) Jasieńska 2.033.54, 3) Kryżanka, 4) Biegańska, 5) Stolarkówna.

Zawody lekkoatletyczne w Przemyślu

Zorganizowane 17 i 18 bm. przez podokręg lekkoatletyczny i W. C. S. S. Polonia w Przemyślu zawody lekkoatletyczne obejmowały w programie: zawody okręgowe W. C. S. S. Polonia o *puhar mjr. Burnatowicza*, pięciobój o mistrzostwo okręgu pań i panów oraz eliminacje na zawody międzyamiastowe Kraków—Lwów.

Reprezentowane były kluby: *Pogoń, Dror ze Lwowa, Polonia, Czuwaj, Hagibor i Sokół z Przemyśla* oraz *Ognisko i Sokół z Jarosławia*.

Wyniki pierwszego dnia były następujące:

100 m.: 1) Łańcucki (Pogoń) 11.1, 2) Drużbiak (Pogoń) 11.2, 3) Fruchtman (Hag.) 11.3.

400 m.: 1) Niemiec (Gimn. I) 54, 2) Grzesiak (Pol.) 55.2, 3) Dubena (Pog.) 58.2.

800 m.: 1) Sawaryn (Pog.) 2.06., 2) dr Gorzeński (Czuwaj) 2.12, 3) Moskal (Pog.) 2.12.

Skok wwyż: 1) Niemiec (Gimn. I) 1.82½ (rekord okręgu), 2) Janusz (Pol.) 1.72, 3) Orlik (Pol.) 1.68.

Reprezentacja lekkoatletyczna Śląska.

Reprezentacja lekkoatletyczna Łodzi.

POLSCY LEKKOATLECI
W TRZECH STOLICACH ŚRODKOWEJ EUROPY

Kluk (Sokół, Macierz Lwów) rekordzista Polski w skoku o tyczce będzie po raz pierwszy reprezentował barwy Polski.

Warszawa, 18 września.

Polska lekkoatletyka stoi obecnie w obliczu ciężkiej próby. Oto Polski Związek Lekkoatletyczny zdobył się na eksperyment rozegrania w ciągu tygodnia trzech meczów lekkoatletycznych, w trzech stolicach środkowej Europy,

Pradze, Wiedniu i Budapeszcie.

Zawody te będą sprawdzianem, czy nasz młody sport lekkoatletyczny stać na taki wysiłek, czy podołamy ciężkiemu zadaniu rozegrania trzech poważnych spotkań. Nasi zawodnicy wykazali ostatnio *ogromne postępy* i znajdują się doprawdy w dobrej formie, ale przecież przeciwnicy nasi, to elita *środkowej Europy*, to zwycięzcy niejednych już wielkich zawodów na Zachodzie. Leży przed nami zadanie ciężkie, przy którem należy dołożyć jak najwyższego wysiłku, aby wyjść z honorem i podkreślić, że wysoka lokata, jaką obecnie posiadamy w hierarchji państw europejskich, słusznie nam się należy.

Dużym handicapem dla naszych przeciwników będzie nietylko fakt, że walczymy mecz po meczu, ale także *obcy dla nas teren*, obca publiczność, dopingująca swoich, obcy sędziowie, nieraz mimowoli faworyzujący tylko swoich lekkoatletów.

Postaramy się omówić w krótkości nadchodzące spotkania naszych zawodników

Z Czechosłowacją

walczymy *24 i 25 bm. w Pradze*. Mecze tę mają już swoją tradycję, gdyż rozgrywane są od szeregu lat rokrocznie. W roku ubiegłym, po pięcioletnich kolejnych bojach *zdobyliśmy definitywnie na własność piękną nagrodę, ufundowaną przez min. Zaleskiego*. Obecnie rozpoczynamy na nowo, tym razem o nagrodę min. *Beznesza*. Pierwsze zawody odbyły się w r. 1927 w *Warszawie* i przyniosły zwycięstwo Czechom w wysokim stosunku *92:66*. Już następnego roku zdołaliśmy się im zrewanżować w *Pradze, wygrywając minimalnie 78:77*. W roku 1929 w *Warszawie* po zaciętej walce, podczas której padło szereg rekordów polskich, *wygrywamy 84:73*. W roku 1930 wskutek słabej formy naszych reprezentantów *przegrywamy 73:83* na stadjonie w *Brnie*. Wreszcie w roku ubiegłym w *Król. Hucie odnosimy zwycięstwo 79:72*.

Co nas czeka obecnie, *trudno przewidzieć*. Jedno jest pewne — walka będzie *zacięta o każdy punkt*, a szanse są zupełnie równe.. Własny teren każe bodaj przypuszczać, że Czesi tym razem będą faworytami, ale znamy ambicję naszych lekkoatletów, znamy ich wartość obecną, to też jesteśmy pewni, że dadzą z siebie wszystko, by mecz rozstrzygnąć na naszą korzyść.

Punktacja zawodów brzmi 5, 3, 1, a w sztafetach 10, 6 pkt. Nasi zawodnicy startować będą w nast. składzie:

W biegu 100 m. *Trojanowski II i Czysz* będą mieli przeciwnika nie do pokonania w osobie *Engla*. Liczymy na drugie i trzecie miejsce. W biegu 200 m. sytuacja jest podobna, bo *Engel jest lepszy* od Trojanowskiego i Czysza.

W biegu 400 m. *Biniakowski* jest chyba najlepszy, ale obaj Czesi z *Knenickim* na czele zajmą chyba oba dalsze miejsca.

Na 800 m. barw naszych bronić będą *Kuźmicki i Maszewski*. Czesi (*Drozda, Dvorsky* lub *Schindler*) są zupełnie równorzędni, to też niewiadomo zupełnie, jak się bieg ułoży. Liczymy na finisz naszych biegaczy i na pierwsze i trzecie miejsca.

W biegu 1500 m. przewaga naszych jest wyraźna. *Kusocińskiego* nikt nie pokona, a *Kuźmickiemu* przypaść winno przynajmniej trzecie miejsce. Gorzej nieco jest na 5 klm., gdzie obaj *Czesi są lepsi od Hartlika*. *Kusociński* naturalnie będzie i tutaj łatwo zwyciężcą.

Co do sztafet, to nie jesteśmy zbytnimi optymistami i będziemy zadowoleni, jeśli w obu biegach (4x100 i 4x400) podzielimy się na równi.

W biegu 110 m. płotki faworytem będzie chyba znów weteran *Jandera*, ale naszym wróżymy drugie i trzecie miejsca. Na 400 m. faworyzujemy *Kostrzewskiego i Maszewskiego* na oba pierwsze miejsca.

Co do skoków wdal, to nadzieja nasza leży w *Nowaku*, który według papierowych obliczeń jest najlepszym. Drugie i trzecie miejsca zostawiamy Czechom. — Szkoda, że *Sikorski* stracił dawną formę. W skoku wzwyż *Pławczyk* występuje jako faworyt, natomiast *Niemiec* jest chyba słabszy od obu Czechów. W tyczce szanse zupełnie równe, a drugie i trzecie miejsce dla *Kluka i Schneidra* jest najprawdopodobniejsze.

W rzutach zobaczymy ciekawe spotkanie *Doudy z Heljaszem* w kuli i dysku. Nieszczególna obecnie forma naszego zawodnika każe nam faworyzować olbrzyma czeskiego, a także i drugi zawodnik czeski będzie chyba lepszy od *Siedleckiego*. Liczyć się więc należy z drugiem miejscem Heljasza w kuli oraz zwycięstwem obu przeciwników w dysku. Co do oszczepu, to Wł. *Mikrut i Turczyk*, o ile przekroczą 60 m., zająć winni pierwsze dwa miejsca.

Dodajmy teraz punkty według naszych obliczeń teoretycznych, a otrzymamy *85:74 na korzyść Polski*. Obliczenia nasze są jednak dość optymistyczne i wystarczy np. przegrać obie sztafety, by różnica się zanulowała, a jeszcze jedna nieszczęśliwa konkurencja — wtedy Czesi wygrywają zawody.

Przechodzimy teraz

do meczu z Austrją,

który odbędzie się w *Wiedniu 28 b. m.* Punktacja tego meczu brzmi 5, 3, 1, a w sztafecie 7, 3. Spotykamy się z Austrjakami po raz pierwszy w meczu międzypaństwowym, a mając w pamięci zwycięstwo Wiednia nad Poznaniem w czerwcu br., spodziewamy się walki bardzo zaciętej. Tutaj w biegu 100 m. liczymy na pierwsze i trzecie miejsce, na 400 m. *Rinner* jest lepszy od Biniakowskiego, a *Gudenus* będzie napewno trzeci. Na 800 m. liczymy się ze zwycięstwem *Maszewskiego i Kuźmickiego*, a na 3 klm. ze zwycięstwem *Kusocińskiego*, a trzeciem miejscem *Hartlika*. W sztafecie szwedzkiej Austrjacy są bardzo silni i mają większe szanse na pierwsze miejsce. Co do biegu 110 m. płotki, to najlepszym wydaje się *Langmayer, a Peschka* będzie pewnie trzecim. W skoku wdal zajmiemy chyba pierwsze miejsce przez *Nowaka* oraz chyba trzecie, w skoku wzwyż liczymy na zwycięstwo *Pławczyka* i trzecie miejsce, a w skoku o tyczce liczymy przynajmniej na drugie i trzecie miejsce. W rzucie kulą *Heljasz* będzie pierwszy, a *Siedlecki* chyba trzeci (za *Janauschem*); w dysku faworytem jest *Janausch* przed naszymi, a w oszczepie należą nam się teoretycznie oba pierwsze miejsca. Ostatecznie, według powyższych obliczeń, wypada *61:48 na korzyść Polski*, mamy więc w zapasie jeszcze kilka punktów do stracenia. Zresztą udział *Rinnera* w drużynie austrjackiej wobec jego pobytu w Ameryce, jest zdaje się *wykluczony*.

Na zawodach w dniu 1 października w Budapeszcie

z Węgrami,

nie posiadamy natomiast szans na zwycięstwo. Nasi budapeszteńscy przeciwnicy stoją w lekkiej atletyce niezwykle wysoko, to też naszem zadaniem będzie jedynie, aby *poprawić dotychczasowe niezbyt honorowe porażki w latach 1929 (25:33) i 1930 (28:51)*. Punktacja zawodów brzmi, 3, 2, 1, a w sztafecie 4, 2.

Liczymy się tutaj z zajęciem następujących miejsc w najlepszym wypadku: drugie na 100 m., 400 m., 800 m., 110 m. płotki, drugie i trzecie na 400 m. płotki i w oszczepie, pierwsze i trzecie na 1500 m., a pierwsze na 5 klm., skoku wzwyż i kuli, wreszcie za oboma Węgrami w dysku i skoku wdal. Tyczki i 200 m. w programie niema, a obie sztafety zastąpione będą przez bieg 4x200 m. Według takiej kalkulacji *przegrywamy 48:61 pkt.*

Reasumując nasze powyższe obliczenia, czekać będziemy zatem na *zwycięstwa z Czechami i Austrją, a honorową przegraną z Węgrami*. Jest to nadzieja dość optymistyczna, gdyż zwłaszcza w meczu z Czechosłowacją zupełnie możliwą jest i nasza porażka. Nie dajcie się lekkoatleci...

A. Sz.

Tureczyk (AZS Poznań), nasz nowy reprezentant w rzucie oszczepem.

DRZAZGI

Powyżej na lewo: uczestnicy czwórmeczu lekkoatletycznego Warty w Poznaniu, zawodnicy Cracovii, Stadjonu (Król. Huta), A. Z. S. Warszawa i Warty. Na prawo powyżej: zwycięska drużyna turnieju o mistrzostwo bokserskie Warszawy K. S. Polonja, która pokonała drużynę C. W. S. 10:6. Stoją od lewej ku prawej: Małecki, Pasturczak, Kazimierski, Zieliński, Wolski, Sowiński i Mizerski. Poniżej na lewo: Fragment z meczu ligowego Wisła-Legja (3:2), rozegranego na stadjonie Legji w Warszawie. Bramkarz Wisły Koźmin, leżąc na ziemi, złapał niebezpieczny strzał Nawrota. Poniżej na prawo: start do wyścigu pływackiego Wilanów-Warszawa w kategorji pań.

Na lewo: triumfatorzy wyścigu pływackiego Wilanów-Warszawa. Kratochwila (pierwszy od prawej) zwycięzca wyścigu oraz Szrajbman, który zajął drugie miejsce. Na prawo zwycięzca w biegu maratońskim o mistrzostwo Polski St. Sodula (Strzelec, Łódź) na taśmie biegu w Białymstoku.

20-lecie najwszechstronniejszego sportowca Polski.

Lwów, 19 września.

Lwowski świat sportowy obchodził ub. niedzieli wyjątkowy jubileusz: dwudziestolecie karjery sportowej najwszechstronniejszego i najpopularniejszego sportowca Polski — *Wacka Kuchara*. Byłoby niesprawiedliwością uroczystość tę ograniczyć do niezwykle sympatycznej i zasłużonej dla polskiego ruchu sportowego osoby niedzielnego jubilata. Wacek Kuchar bowiem stanowi *jedno tylko ogniwo w łańcuchu familijnym rodziny Kucharów*, która w ciągu trzydziestu lat dla rozwoju polskiego ruchu sportowego nieocenione położyła zasługi i w dalszym ciągu znaczne ponosi ofiary. Rozwój dzisiejszego LKS Pogoń, to w trzech czwartych owoc niestrudzonych wysiłków żyjących już dziś *rodziców sześciu braci Kucharów*, którzy pchając swych synów w objęcia niepopularnego jeszcze podówczas sportu, nie szczędzili grosza, by LKS Pogoń dopomóc do rozwoju, dzięki któremu od blisko 30 lat zajmuje *czołowe miejsce* w gronie najlepszych i najstarszych klubów sportowych Polski.

Wacek Kuchar.

Sześciu braci — sportowców.

W parze z poparciem moralnem i materjalnem, jakiego użyczali umiłowanemu przez siebie ruchowi sportowemu i skutecznemu po dzień dzisiejszy propagatorowi haseł wychowania fizycznego LKS Pogoń, szła troska o rozwój fizyczny i wysoki poziom sportowy niezmiernie w historji polskiego ruchu sportowego zasłużonej szóstki braci Kucharów. Zasługa tem większa, że nieprzerwane od roku 1906 pasmo zwycięskich wyników i rekordów ustanawianych przez Kucharów walnie przyczyniało się do popularyzowania *dobrego imienia sportu polskiego pod zaborem austrjackim*. Nazwisko *Tadeusza Kuchara*, dzisiejszego niestrudzonego pracownika we wszystkich dziedzinach ruchu sportowego, już w roku 1908 figuruje na *liście rekordzistów Galicji* w biegach na 400 m. i 3 klm., tudzież w chodzie na 70 klm., podobnie w pływaniu uzyskiwał Tadeusz Kuchar najlepsze podówczas wyniki. W latach 1909—1910 zdobywa Tadeusz Kuchar *mistrzostwo Czechosłowacji* w biegu na dwie mile angielskie, mistrzostwo Austrji w biegu 10 klm., *w Budapeszcie zaś wyrównuje rekord węgierski w biegu na dwie mile*. A dalej przychodzą pierwsze miejsca w *dziesięcioboju, narciarstwie* i chlubnie przez szereg lat zapisana karta w *piłkarstwie*.

Drugi z szóstki Kucharów — *Karol* należał do najszybszych w latach przedwojennych skrzydłowych b. Galicji, również w lekkiej atletyce na swoje konto zapisał szereg sukcesów. jak *drugie miejsce w mistrzostwie Austrji* w biegu na 100 m. itd.

Trzecim jest *Władysław, wielokrotny mistrz w dziesięcioboju*, przyczem najlepsze wyniki uzyskiwał w skoku wwyż — 164 i w skoku wdal — 606, doskonały przez szereg lat przed i powojennych obrońca pierwszej drużyny Pogoni, następnie zaś *wielokrotny mistrz Polski w jeździe figurowej na lodzie i jedna z najlepszych rakiet polskich*, długoletni mistrz Lwowa do czasu, gdy kontuzja nogi, datująca się z czasów wojeny, wydatnie osłabiła wyniki tego po dzień dzisiejszy niestygnącego w zapale, ofiarnego sportowca.

W czasach, gdy wyliczeni powyżej trzej bracia Kucharowie na bieżniach i boiskach odnosili wielkie swe sukcesy, bywały boiska Pogoni obserwować mogli pierwsze w dosłownem znaczeniu kroki, stawiane za bramkami przez najmłodszą latorośl Kucharów: *Mieczysława i Zbigniewa* i pierwsze lekcje poglądowe w piłkarstwie. Pierwszy z nich przez szereg lat z powodzeniem pełnił funkcje *bramkarza reprezentacyjnej drużyny Pogoni*, również w lekkiej atletyce, pływaniu i hokeju uzyskując zaszczytne wyniki, drugi zaś zdołał się wybić w piłce nożnej, hokeju i pływaniu, lecz z powodu studjów poza Lwowem nie miał niestety sposobności doskonalenia się wzorem starszych braci.

Sportowa karjera Wacka.

Wacek Kuchar był czwartym z rzędu, który daleko po świecie rozniósł *dobre imię sportu polskiego, tudzież zaszczytne tradycje rodziny Kucharów i Pogoni*. Zaczyna od gimnastyki, lekkiej atletyki i boksu i już w roku 1911 występuje w szeregach piłkarzy Pogoni.

Sportowa jego karjera spokojnie rościć sobie może pretensje do b. szerokiego jej traktowania, my ograniczamy się do szeregu cyfr i dat, z których najważniejsze są następujące: w ciągu *szesnastu lat zajmuje Kuchar pozycję środkowego napastnika Pogoni* i dopiero od roku 1928 przenosi się na dzisiejszą pozycję pomocnika, która jednak w mniejszym stopniu, aniżeli poprzednia, odpowiada jego zamiłowaniu. U Wacka jednak upodobania i zamiłowania nie wchodzą w rachubę. Gra tam, gdzie jest potrzebny i tam, gdzie go wystawiają, choć właściwie nigdy do lat ostatnich nie trzymał się określonej pozycji. Gra na przestrzeni całego boiska, gdzie tylko uwidacznia się luka i gdzie ukochanej swej drużynie przyjść może z pomocą. Nietylko gra, ale i porywa on za sobą słabnących w niektórych momentach towarzyszy, dzięki czemu niejedno pozornie już przegrane spotkanie w ostatnich minutach zadecydowane zostało zwycięsko na rzecz Pogoni. W szeregahc reprezentacji Polski nazwisko Wacka Kuchara powtarza się *29 razy*, w którym to czasie grał na wszystkich pozycjach w napadzie i na środkowej pomocy.

Przez piętnaście lat Wacek Kuchar przodował w naszej *lekkiej atletyce*, trzykrotnie w tym czasie uzyskując *mistrzostwo Polski w dziesięcioboju*, przez dziesięć lat utrzymując się z wynikiem 177 w skoku wwyż w tabeli rekordzistów, podobnie w biegu na 800 m. z wynikiem 2.02, przez sześć lat nie mając w Polsce lepszego. Rekord polski w biegu na 400 m. z płotkami w r. 1924, tudzież cały szereg drugich i trzecich miejsc uzupełniają pobieżne tylko zestawienie lekkoatletycznych sukcesów Wacka Kuchara, *sześciokrotnego reprezentanta Polski w spotkaniach międzypaństwowych*.

Jako łyżwiarz Wacek Kuchar przez *ośm lat dzierży tytuł mistrza Polski w jeździe szybkiej*, mając swe najlepsze wyniki w biegu na 500 m. — 48 sek., 1500 m. — 3.48, 5.000 m. — 9.12, 10.000 m. — 19.20,, z czego czas na 5.000 m. po dzień dzisiejszy utrzymuje się jako *najlepszy w Polsce*. Mając tak doskonałe wyniki w jeździe szybkiej na lodzie, nie trudno było Wackowi i w hokeju wysunąć się na czoło najlepszych w Polsce, dzięki czemu i w tej gałęzi sportu znajdujemy go na *liście reprezentantów Polski zagranicą*, a to na mistrzostwach Europy w Chamonix i w Budapeszcie (1928 i 1929), tudzież we Wiedniu z okazji zawodów Austrja—Polska. W szeregach hokeistów Pogoni Kuchar po dzień dzisiejszy jest czynny, z niemniejszem powodzeniem, aniżeli w piłkarstwie.

Tak przedstawiałoby się pobieżne zestawienie szczytowych wyników Wacka Kuchara. Są jeszcze inne wyniki, których jednak *niepodobna zmierzyć centymetrem i stoperem*, ani też nie można określić liczbą uzyskanych bramek. Chodzi tu o zasługi Wacka Kuchara, jako *opiekuna kotegów młodszych*, dobrego ducha drużyn (w szeregu których występuje), dalej rycerskiego przeciwnika, pod którym to względem ciągle jeszcze niewielu równych ma sobie.

Z okazji tak rzadkiego u nas jubileuszu dwudziestolecia tego najwszechstronniejszego, sympatycznego sportowca Polski, cały świat sportowypolski łączy się w objawach uznania dla zasłużonej na tem polu rodziny Kucharów i w jak najlepszych życzeniach dla młodego jubilata.

F. K.

Wspaniały triumf kawalerji polskiej w Rydze.

Szczupły tegoroczny sezon jeździecki w Polsce pod zakończenie przyniósł olbrzymi sukces, jakim był *występ polskiej ekipy w Rydze*. O pierwszych zwycięstwach donieśliśmy w porzednim numerze. Najwspanialszym jednak triumfem było *zwycięstwo Polaków w najważniejszej konkurencji zawodów, a mianowicie w konkursie o puhar Narodów*.

Puhar ten znajdował się już *dwokrotnie* w rękach Polaków, to też tegoroczna rozgrywka była dla nas szczególnie ważna. Do konkursu stanęły cztery ekipy: *estońska, łotewska, niemiecka i polska*. Ekipę polską tworzyli: *rtm. Szosland* na klaczy „Doneuse", *kpt. Sałęga* na koniu „Maroko", *por. Rojcewicz* na koniu „The Hoop" i *por. Ruciński* na klaczy „Roksana".

Parcours konkursu składał się z dwóch biegów przez czternaście przeszkód. Polska ekipa zajęła pierwsze miejsce w tym trudnym konkursie, mając *zaledwie 36 punktów*. Drugie miejsce zajęli *Niemcy* 58 p., trzecie *ekipa łotewska* 70 p., czwarte *Estonja* 88 p.

Nie na tem koniec sukcesów Polski. W *indywidualnej* bowiem klasyfikacji puharu Narodów *pierwsze miejsce zajął por. Ruciński* na „Roksanie, mając 8 punktów, a drugie i trzecie miejsce podzielili między ysiebie *rtm. Szosland* na „Doneuse" i Niemiec *Schwendt* na koniu „Ben Hur". W tym samym konkursie odbyła się *rozgrywka o nagrodę posła R. P. min. Arciszewskiego*, ofiarowana dla najlepszego jeźdźca łotewskiego. Nagrodę tę zdobył *por. Broks*.

Tak więc puhar Narodów znalazł się w *definitywnem posiadaniu Polski*, której zwycięstwo zasługuje na tem większe podkreślenie, że na durgiem miejscu znalazła się doskonała ekipa niemiecka, która za wszelką cenę usiłowała udowodnić wyższość jeździectwa niemieckiego nad polskiem, co im się nie udało.

Nasi jeźdzcy zwyciężają także w Estonji.

Tallin, 18 września. W obecności naczelnika republiki estońskiej odbyły się międzynarodowe zawody konne z udziałem ekip polskiej, estońskiej i łotewskiej.

Świetne zwycięstwo odnieśli *jeźdźcy polscy, którzy zdobyli trzy pierwsze miejsca*. Pierwszym był por. *Ruciński* na „Reszce", 2) rtm. *Szosland* na „Ali" i 3) kpt. *Sałęga* na „Marocco". W drugim dniu natomiast nie powiodło się naszym reprezentantom. *Puhar Estonji zdobyła Łotwa*, Polska na drugiem miejscu.

•D•R•Z•A•Z•G•I•

F. C. BOLOGNA ZOSTAŁA UZNANA PRZEZ KOMITET PUHAROWY DEFINITYWNYM ZDBYWCĄ PUHARU MITROPA NA R. 1932. Protest Slavii został odrzucony na posiedzeniu w Budapeszcie trzema głosami przeciwko jednemu, po ożywionej i długotrwałej dyskusji.

WISŁA PONIOSŁA DOTKLIWE STRATY na skutek przeniesienia z Krakowa znanych jej graczy prawoskrzydłowego Stefanju I oraz utalentowanego pomocnika z Ib Waśniowskiego. Gracze ci odbywają służbę wojskową w szkole podchorążych, pierwszy w Łucku, a drugi w Włodzimierzu.

PRZENIESIENI Z KRAKOWA, celem odbywania służby wojskowej zostali też Lubowiecki Jakób (Cracovia wybitny talent w grach sportowych) do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie również odbywają powinność wojskową hokeista krakowskiego Sokoła Stahl i lekkoatleta Wisły Scipio.

POŻEGNANIE WALASIEWICZÓWNY W AMERYCE. Polonja w Cleveland urządziła serdeczne pożegnanie Stanisławie Walasiewiczówny, która przeniosła się do N. Jorku, gdzie pracuje w konsulacie R. P. jako urzędniczka. Za parę dni Walasiewiczówna wyjedzie do Polski na studja w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego. Zebraniem funduszów na stypendjum dla Walasiewiczówny zajął się prof. Stefan Mierzwa. Na ostatnich zawodach międzynarodowych w New Yorku Walasiewiczówna zdobyła znowu pierwsze miejsce,, przychodząc na 220 yardów w czasie 25.7 sek.

ZGON WYBITNEGO DZIAŁACZA SPORTOWEGO. Onegdaj zmarł w Krakowie w 27 roku życia błp. dr. Edmund Schenker. Zmarły od szeregu lat był wybitnym działaczem w żydowskim ruchu sportowym w Polsce. Ostatnio był członkiem Egzekutywy Związku „Makkabi" w Warszawie, wiceprezesem okręgowego Związku „Makkabi" oraz długoletnim sekretarzem generalnym „Makkabi" krakowskiej. Ponadto zasiadał w zarządzie Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego będąc sędzią lekkoatletycznym oraz był członkiem Koła Krakowskiego Polskiego Związku Publicystów Sportowych. Zmarły pracował ostatnio usilnie przy prowadzeniu obozów żydowskich w N. Targu, gdzie też nabawił się tyfusu. Słaby jego organizm nie zdołał przezwyciężyć choroby i nieubłagana śmierć wyrwała rozwijającemu się żywiołowo ruchowi sportowemu w Polsce nieocenioną zdolną jednostkę. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb zmarłego odbył się w niedzielę, a wzięły w nim udział tłumne rzesze publiczności w tem liczni przedstawiciele klubów i związków sportowych i prasy. Egzekutywie ŻKS Makkabi, jakoteż krakowskiej Makkabi szlemy wyrazy serdecznego współczucia.

NIEMIECKA PRASA ŚLĄSKA ATAKUJE USTAWICZNIE PODGÓRZE ORAZ SĘDZIEGO z okazji ostatniego meczu o wejście do Ligi w Krakowie między drużynami IFC a Podgórzem. Cały szereg pism niemieckich podaje przytem szereg nieścisłych, a nawet fałszywych wiadomości.

KRAKOWSKIE KOLEGJUM SĘDZIÓW rozegrało mecz piłkarski w Krakowie z reprezentacją Kolegjum Bielskjego, przegrywając 1:2 (1:0) Bramki dla Bielszczan strzelił Posner, a jedną dla Krakowa Kałuża.

AWIONETKI I SZYBOWCE NAD KRAKOWEM

Wspaniały przebieg zawodów lotniczych organizowanych przez Aeroklub Krakowski — rejd sztafetowy — lot im. Żwirki — Zlot Podhalański.

Aeroklub Krakowski postanowił godnie uczcić nieśmiertelną pamięć największego pilota sportowego *por. Franciszka Żwirki*, przez nazwanie swych największych imprez lotniczo-sportowych, a szczególnie lotu Południowo-Zachodniej Polski, *Jego imieniem*. W ten sposób pamięć dwukrotnego zwycięzcy w tym locie będzie stale przypominała młodym lotnikom biorącym udział w tym rajdzie, wielką postać pilota, który potrafił dla Polski wywalczyć *najzaszczytniejszą nagrodę na świecie*.

Przez czyn, przez przeprowadzenie organizacji, przez zadokumentowanie siły i żywotności lotnictwa sportowego — *zasłużył się Aeroklub Krakowski* i startujące wspólnie w jego imprezach *Aerokluby: Śląski i Lubelski* — około podniesienia znaczenia lotnictwa sportowego w Polsce.

Imprezy lotnicze rozpoczęły się jeszcze w sobotę dnia 17 b. m.

rajdem sztafetowym

lotniczo samochodowo-motocyklowym, organizowanym wspólnie przez trzy kluby tych dziedzin sportowych, pracujące na terenie Krakowa, a mianowicie: przez Aeroklub, *Klub Automobilowy* i *Klub Motocyklowy*. Impreza taka organizowaną była po raz pierwszy na terenie Polski i spotkała się z wielkiem zainteresowaniem ze strony sfer sportowych. Jako przeznaczona dla gentlemenów-amatorów, nie mająca charakteru ani wyścigów, ani rajdu, posiadająca jednak *wielkie walory sportowe*, zgromadziła impreza ta na starcie 7 sztafet, 7 samolotów, 7 samochodów i 7 motocykli czekało na każdej zmianie.

Start w Krakowie nastąpił na lotnisku Aeroklubu. Pierwsza *zmiana sztafety w Nowym Sączu*, gdzie samochody przejmowały meldunki zrzucane przez lotników. Stąd na trasie 8 klm przez *Limanową, Rabkę* i *Obidową* ścigały się samochody wiozące sztafetę *do Nowego Targu*, gdzie znów przejmowali ją *lotnicy*, by zrzucić sztafetę *w Zakopanem* na Stadjonie. Tam podejmowali ją z kolei motocykliści, którzy rzeczywiście bardzo trudną i wysokie wymagania dla kierowcy stawiającą drogą, przez *Poronin, Bukowinę* i *Białkę*, przewozili sztafetę *do Nowego Targu*, gdzie na lotnisku była urządzona meta całego rajdu.

Podnieść należy tak rzadkie i *ciekawe połączenie* w jednej imprezie — *trzech rodzajów sportu*, a zarazem wielkie znaczenie społeczne tego rodzaju zawodów, szczególnie w dziedzinie obrony państwa i przysposobienia wojskowego.

W rezultacie zwycięstwo odniosła sztafeta składająca się *z trzech wybranych losem*, ale dziwnie *dobranych kierowców*. Jako lotnik leciał na Mothie z motorem Gipsy znany śląski pilot komunikacyjny *Sattel*, który ma za sobą około 4 miljony kilometrów, przelatanych na linjach lotniczych. Jako automobilista startował *senior automobilistów krakowskich p. Wilhelm Ripper*, zwycięzca wielu rajdów i wyścigów na swej Lancii, jako motocyklista *inż. Hennel*, znany z szeregu doskonałych wyników w rajdach motocyklowych. Obsada była więc pierwszorzędna, a czas *3 godz. 4 min*. na trasie dość długiej, bo mierzącej około 123 kilometrów szosami, a resztę w powietrzu doskonały.

Wszystkie siedm sztafet przyszły do mety bez wypadku, a wszystkie punkty zmienne były *gęsto obsadzone uubliczność*ią i zainteresowanie imprezą było bardzo wielkie.

IV Zlot Podhadański do Nowego Targu był inż częścią *Lotu Południowo Zachodniej Polski*. Samoloty startujące do tej imprezy zyskiwały w locie 50 punktów za udział w Zlocie. — Toteż liczne jawiły się samoloty do startu, część zaś przybyła, biorąc udział w rajdzie sztafetowym. — Razem przybyło na lotnisko w Nowym Targu 9 maszyn.

III lot południowo-zachodniej Polski

na trasie około 600 klm. *Kraków — Mielec — Nowy Sącz, — Nowy Targ — Bielsko — Katowice — Częstochowa — Kraków* rozpoczął się przy wspaniałej jesiennej pogodzie, dość silnym wietrze północno-zachodnim, który przy rozpoczęciu prób technicznych przerzucił się na południowo-zachodni, powodując pewne opóźnienie, — później jednak ustał prawie zupełnie, tak, że pokazowe loty szybowcowe *por. Grzeszczyka* odbyły się przy prawie bezwietrznej pogodzie.

Start do lotu nastąpił o godz. 7 rano, starty i lądowania na wszystkich lotniskach były dowolne, z wyjątkiem *Bielska*, gdzie włączono dwugodzinną pauzę do celów propagandowych, by tamtejsza publiczność mogła zapoznać się z samolotami sportowymi.

Pierwsi piloci zaczęli przybywać do Krakowa około godz. 13. Pierwszy wylądował *krakowski pilot Chałupnik Kiktor na PZL 5*, za nim wkrótce katowiczanin *Sattel Leonard* na Mothie, za nim RWD 4 pilotowany przez krakowianina *Krokа*, krakowskiej konstrukcji aparat S. pilotowany przez konstruktora *Sidę*, jako piąty śląski pilot *Sadłoń* na PZL 5, za nim lubelska maszyna Lkl 2 pilotowana przez znanego kierowcę samochodowego *Kołaczkowskiego*, statnia wreszcie maszyna śląska RWD4, pilotowany przez pilota *Sopora*.

Wszystkie maszyny przybyły *w obrębie czasu maksymalnego*, tj. do godz. 14:30, — na lotnisku Aeroklubu w Rakowicach oczekiwały je już przybyłe z Warszawy w odwiedziny *maszyny Aeroklubu Warszawskiego*, które nie brały udziału w zawodach z racji żałoby ogłoszonej w Warszawskim Aeroklubie z powodu śmierci por. Żwirki. — Były to dwie awionetki, jedna PZL 5, druga RWD 2 — mała maszynka z 40 konnym silnikiem Salmsona, tasama maszyna, na której tego roku por. Hirszbandt odbył swój rejd po Niemczech, Francji i Anglji, a w r. 1930 *śp. Żwirko i Wigura* — swój 5000 klm. rejd po Europie w 48 godzinach lotu.

Pozatem przybył na swej Ł2 „Afrykance" *kpt. Skarżyński, bohater rejdu nad Afryką*, który w Krakowie dokonał wspaniałej demonstracji *holowania szybowca*. Na szybowcu leciał rekordzista *pilot por. Grzeszczyk* na maszynie S 28, szybowcu rekordowym, który ostatnio brał udział *w zawodach w Rhoen w Niemczech*, gdzie na 40 maszyn w kategorji rekordowej, był *jednym z 6 nagrodzonych*. Mówi to samo za siebie.

Po przylocie maszyn rejdowych, punktualnie, rozpoczęły się

techniczne próby

krótkości startu i lądowania. Na lotnisku przed trybunami wytyczono 50 m. linję lądowania, utworzono trasę z chorągiewek, przygotowano miary. W kolejności numerów wylosowanych do lotu startowały po kolei poszczególne maszyny rejdowe, by po jaknajkrótszym starcie i okrążeniu kilka razy lotniska lądować, zatrzymując się znów na jak najkrótszej przestrzeni. Niektórzy piloci powtarzali próbę i wtedy liczono im przeciętną obu prób.

Wyniki techniczne w metrach przedstawiają się następująco: *Sido* na S2, start 190 m, lądowanie 130 m. *Kołaczkowski* na Lk 12 start 85 (najlepszy), lądowanie 130 m, — *Sadłoń* na PZL5 start 100 m, lądowanie 150, *Sopora* na RWD 4 start 90 m, lądowanie nieudałe; *Sattel* na Moth'ie start 105 m, lądowanie 135 m, *Chałupnik* na PZL5 start 100 m, lądowanie nieudałe, wreszcie *Krok* na RWD 4 start 100 m lądowanie 135 m.

Po ukończeniu prób udało się jury rejdu na naradę dla obliczenia wyników wedle formułek regulaminu, a dla publiczności rozpoczęła się prawdziwa uczta sportowa.

holowanie szybowca Grzeszczyka

przez samolot Skarżyńskiego. Po przygotowaniach umieszczono szybowiec i samolot na linji startu i po przeciągnięciu linki holownieżej *„Afrykanka"* Skarżyńskiego wyrwała się szybko do startu. Silny motor podniósł samolot szybko, ale jeszcze prędzej, poprostu po kilkunastu metrach „szurania" wzniósł się niezmiernie nośny *szybowiec Grzeszczyka* w powietrze.

Wspaniały był widok jak z regularnym szumem motoru wznosił się samolot Skarżyńskiego, a nad nim, trochę w tyle, cichutko sunął szybowiec Grzeszczyka. Na wysokości 1000 m. Grzeszczyk odczepił linę i tu zaczął jak wspaniały orzeł szybować korzystając z żywszych w wyższej strefie wiatrów. Tłumy entuzjastycznie śledziły

ewolucje szybowca,

który nabierał szybkości pod wiatr wznosząc się to kilkadziesiąt metrów w górę, to znów wracając z wiatrem z niesamowitą wprost chyżością. Gdy Grzeszczyk przeleciał przed lądowaniem nad publicznością — oklaskom i entuzjastycznym okrzykom nie było końca. Szybowiec porwał publiczność.

I dobrze się stało, że tej publiczności zapowiedziano przez megafony — że ten na światową miarę rekordowy szybowiec jest *konstrukcji i wykonania polskiego, że samolot*, który go holował a poprzednio obleciał całą Afrykę, jest również konstrukcji i wykonania polskiego, *nawet motor samolotu*, 225 konny Wright Whirlwind, jest *w całości wykonany w Polsce*, na podstawie licencji amerykańskiej. To dopiero otwiera oczy na prawdziwy poziom naszego lotnictwa. .

Wyniki:

Ostateczne wyniki przedstawiają się następująco: Pierwsze miejsce zajął *Sattel*, aeroklub śląski, 714.5 pkt., 2) pil. *Krok*, aeroklub krakowski, 663.4, 3) *Sapora*, aeroklub śląski, 632.5, 4) *Chałupnik*, 612.4, 6) *Fabloń*, aeroklub śląski, 583.4, 7) *Kołaczk*-aeroklub Kraków, 623.5, 5) *Sido*, aeroklub Kraków, *kowski*, aeroklub Lublin, 228. *Pierwszą nagrodę przechodnię im. por. Żwirki zdobył aeroklub śląski.*

Motocyklowe imprezy w Tarnowie.

Tarnów, 18 września (tel.). Klub sportowy Strzelec w Tarnowie zorganizował w dniu 18 bm. *motocyklowe wyścigi okrężne o mistrzostwo* m. Tarnowa oraz *ogólnopolski zjazd gwiaździsty do Tarnowa*. Wyścigi odbyły się w centrum pierścienia ulic, na trasie o długości 3.656 m. Na starcie stanęło 30-tu zawodników, wśród których na szczególne wyróżnienie zasługują *Breslauer, Batelt, Gembala, Ripper, Langer, Nagengast* i inni. Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

W kategorji sportowej do 250 ccm, — 13 okrążeń toru: 1) *Kiełpiński*, (Unja Poznań) 3.59 (53,15.8 sek.), 2) *Rajszek* (Katowice) 3.49 (53.23 sek.), 3) *Jakubowski* (Warszawa 4.00) (59,26).

Do 350 ccm. — 17 okrążeń: 1) *Sobel* (Biała-Bielsko) 2.51 (64.39), 2) *Paulisch* (Bielsko—Biała) 3.24, (71.36), 3) *Stark* (Makkabi Warszawa) 3.30 (77.58).

Do 500 ccm. — 20 okrążeń: 1) M. *Ripper* (Kraków) 3.24, (70.28.8), 2) I. *Telechun* (Warszawa) 3.01 (71.8). 3) *Tomaszewski* (Warszawa) 3.42, (88.03).

W kategorji wyścigowej do 350 ccm. — 25 okrążeń: 1) *Weil* (Poznań) 2.26 (93.55), *Breslauer* (Katowice) 3.24 (108.19.7).

Do 500 ccm. 30 okrążeń: 1) *Kutwa* (Mysłowice) 3.12 (106.5). 2) *Serbeński* (Lwów) 3.26 (107.10), 3) *Małecki* (Poznań) 3.41 (112.51). Zawodnik krakowski *Gembala* został zdyskwalifikowany, zaś drugi zawodnik z Krakowa *Chlipalski* nie ukończył biegu z powodu defektu.

Rekord trasy zdobył *Alfons Ziółkowski* (Poznań) w czasie 2.17, 2) Alfred Weil (Poznań) 2.26.

W ogólnopolskim zjeździe gwiaździstym do Tarnowa w kategorji A. do 350 ccm. pierwsze miejsce uzyskał *Brig* (Strzelec Tarnów) 32.6. W kategorji ponad 350 ccm. 1) Stark 17.5; w kategorji z przyczepkami do 600 ccm. 1) *Barlak* (Gryf Siedlce) 16.2.

Zawody cieszyły się rekordową frekwencją publiczności, która przybyła na trasę w ilości 30.000 Organizacja była zupełnie sprawna.

—o—

KOLARSTWO W CZĘSTOCHOWIE. Bieg szosowy 75 km na trasie Częstochowa—Lublinieс—Częstochowa wygrał Łazarczyk w 2 godz. 3 min. 2) Warmus w czasie 2 godz. 5 m. 3) Karoń, wszyscy trzej z Victorji.

W ŁODZI ODBYŁ SIĘ DOROCZNY WYŚCIG KOLARSKI na przestrzeni 100 km o nagrodę przechodnią magistratu m. Łodzi. Faworytem na zwycięzcę był dwukrotny zdobywca jej Klosowicz, lecz nie powiodło się mistrzowi Polski. Stracił on 12 minut na defektach, zajmując, w ogólnej punktacji piąte miejsce. Zwycięzył Kołodziejczyk (Resursa) w czasie 3,50,57,4, 2) Hofschneider, 3) Odartus, 4) Paflik, wszyscy z ŁKS, 5) Klosowicz, 6) Leszkiewicz (Bieg), 7) Pitraszewski (Resursa). Czas zwycięzcy znacznie słabszy od obowiązującego minimum (3,40), to też nagroda przechodnie nie została mu przyznana.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kć. 1.20 Nr. 38 (75).

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.

Polonia mistrzem pięściarskim stolicy.

Fragment z meczu bokserskiego o mistrzostwo stolicy Polonia—Warszawianka 16:0. Walczą w wadze pół-